Nr. 64. Kraków, Piątek 4 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

W chwili, gdy słowa te piszemy, zbierają się Sejmy krajowe Cislitawji na nową sesję. W niektórych Sejmach, np. w czeskim, przedmiotem obrad będą sprawy wielkiej doniosłości politycznej a więc dadzą powód do rozpraw bardzo burzliwych. Że działalność Sejmów krajowych jest bardzo pożyteczna, przyznano to już dawno. Mogłyby przecież reprezentacje krajowe zdziałać daleko więcej dobrego, gdyby im pozostawiono dosyć czasu na załatwienie spraw, powierzonych ich kompetencji. Rząd hr. Taaffego niestety, choć się mieni autonomicznym, bynajmniej nie okazuje skłonności do uwzględnienia słusznych życzeń wszystkich bez wyjątku Sejmów i zwołuje je coraz później i na czas coraz krótszy. Wina to tych, którzy grzeszą zbytnią cierpliwością.

Komisja adresowa Izby poselskiej już się ukonstytuowała, wybierając przewodniczącym byłego prezesa gabinetu, Kolomana Tiszę, a sekretarzem wiceprezydenta Izby Aleksego Bokrosza, któremu powierzono wypracowanie adresu Izbie poselskiej adres zostanie przedstawiony prawdopodobnie już dnia 7-go b. m, tak, że rozprawy adresowe rozpoczną się w przyszły wtorek lub środę

Opozycja węgierska okazała się mniej zawziętą, niż przypuszczano. Nie zamierza ona bynajmniej przeciągać rozpraw budżetowych, lecz przeciwnie pragnie jak najrychlejszego ich ukończenia.

Rozruchy w Berlinie już zupełnie ustały i niema na razie obawy, aby rychło się powtórzyły. Socjalni demokraci stanowczo wypierają się udziału w rozruchach, twierdząc, że uczestniczył w nich tylko motłoch, niewiadomo przez kogo podburzony czy zapłacony. Robotnicy różnych zawodów przesłali cesarzowi pisma, w których wyrażają ubolewanie z powodu ostatnich zajść i zapewniają monarchę o swem przywiązaniu do jego osoby i o niewzruszonej ufności w jego życzliwość dla dla klas pracujących.

W innych miastach Rzeszy niemieckiej, gdzie brak pracy, a więc niedostatek niemniejszy jest, niż w stolicy, powtarzają się raz po raz demonstracje, które przecież nie przybierają groźnego charakteru, a tylko tam, gdzie wychodzi z swych nor rozpróżniaczony i zupełnie moralnie podupadły motłoch, przychodzi do rozruchów i krwawych starć z policją. Bądź co bądź także w kołach robotniczych nietylko w Niemczech, lecz we wszystkich stolicach Europy a nawet u nas widoczny jest ruch niezwykły i wielkie z powodu zajść berlińskich rozgorączkowanie. Optymiści twierdzą, że to tylko przygotowania do jak najuroczystszego święcenia dnia 1-go maja. Ludzie lękliwi wyrażają przecież obawę, czy to święto nie będzie przypadkiem podobne do nieszporów sycylijskich. Obawy te uważamy za przedwczesne, bo międzynarodowa socjalna demokracja nie jest jeszcze dosyć silna, aby mogła myśleć o tak rychłej rewolucji Z tem wszystkiem tu i owdzie mogą zbyt głośne manifestacje robotnicze w dniu 1-go maja dać powód go starcia z policją i wywołać nieporządki, jakich nie życzą sobie sami przywódcy socjalnej demokracji.

Warstwy posiadające, już dziś myślą o środkach zaradczych przeciw kataklizmowi, który mógłby je pozbawić mienia Wiedeń uznał za stosowne rozpocząć roboty publiczne i zbierać składki na pomoc dla głodnych. Paryż pokładał wiarę w energji ministra spraw wewnętrznych Constansa a gdy ten ustąpił i nie wszedł do nowego gabinetu, opanowała kapitalistów francuzkich wielka trwoga. Cesarz Wilhelm, któ ry dał dowody, iż rozumie kwestję socjalną, nie poprzestaje na półśrodkach, lecz stara się o uzdrowienie społeczeństwa przez wychowanie. W tym celu kazał przedstawić sejmowi pruskiemu projekt ustawy o reformie szkolnictwa ludowego w duchu wyznaniowym.

Wiadomo już, jak niezadowolone są z tego stronnictwa liberalne, wiadomo także, iż nauczyciele gimnazjalni i profesorowie uniwersytetów zakładają protest przeciw projektowi rządowemu. Sądzimy przecież, że protesty te nie odniosą skutku, bo nie jest to dla nikogo tajemnicą, że protesty układają się na posiedzeniach lóż masońskich a podpisują je przedewszystkiem bracia od kielni i wogóle bezwyznaniowcy. Wszyscy natomiast wierzący chrześcijanie, tak protestanci. jak katolicy są za szkołami wyznaniowemi i religijnem wychowaniem młodzieży, jak tego dowodem uchwały różnych stowarzyszeń i korporacyj, które nie ulegają wpływom żydowskim ani ani wolnomularskim. Między innymi pastorowie protestanccy Prus Zach. połączeni w stowarzyszenie uchwalili co następuje:

„Członkowie stowarzyszenia ewangelickich pastorów dla Prus Zachod. oświadczają wobec nienawistnych często zaczepek, jakie spotykają stan duchowny z powodu projektu szkolnego, co następuje:

„1) My duchowni spełnialiśmy naszą pracę w szkole zawsze w interesie prawdziwej religijności i wiernej miłości ojczyzny.

„2) My duchowni czujemy się wolnymi od wszelkiej chęci wyłącznego panowania; my chcemy służyć tylko wychowaniu młodzieży, iść ręka w rękę z nauczycielami, w których upatrujemy współuczestników w jednem świętem dziele.

„3) My duchowni stanowczo protestujemy przeciw obawom, jakoby przez nasze współuczestnictwo w szkole obłuda i nietolerancja nowy znajdowały pokarm, ale równie stanowczo oświadczamy, że prawdziwe wykształcenie może się tylko opierać na podstawie czystej bojaźni Bożej“.

Jedno takie oświadczenie ma więcej znaczenia, niż tysiące protestów ze strony wrogów chrystjanizmu.

Zamach socjalizmu
na narodowość polską

napisał

na podstawie stwierdzonych faktów

Jan Syrokomla.

(Ciąg dalszy).

Znany emigrant Ławrow pisał: „postępowiec rosyjski“ nie może wdawać się w wybór drogi. Ta walka nie jest jeszcze panowaniem zasad moralnych, ale nieodzownym warunkiem tryumfu ich królestwa. Ani jednego szczebla w tej walce pominąć nie można Rewolucja socjalna obiecuje być krwawą i okrutną, ale cel jej jest moralny i winien być osiągnięty n. Wahać się w tym wypadku znaczy narazić się na niebezpieczeństwo, postąpić niemoralnie, przeszkodzić tryumfowi królestwa zasad moralnych“. (Wiestnik Narodnoj Woli 1885 roku, Nr. 4, str. 83). Zastosowanie tych zasad prowadziło z jednej strony do strasznych a bezcelowych zbrodni terrorystów, z drugiej zaś — do takiego chaosu, takiego zamętu w stosunkach życiowych, w pojęciach o moralnem i niemoralnem, że trudno nwierzyć; bywały przykłady, że domagano się od „rewolucjonerek“ frymarczenia swem ciałem w celach rewolucyjnych, a odmowę uznawano za „arystokratyzm moralności“; dla większości ideałem stosunków rodzimych była „wolna miłość“, zrozumiana niemal jako „pierwotne pomięszanie rozrodcze“; dodam — teorja jednak o wiele wyprzedzała praktykę. Faktem też jest, że wśród rewolucjonistów rosyjskich istniał zastęp ludzi rozumnych, szlachetnych, prawych, wolnych od uprzedzeń narodowościowych, moralnie czystych, ale stanowili oni słabą mniejszość, której stosunek do nas i naszych praw był nieco sprawiedliwszym, acz dalekim od uznania słuszności, wyjątek stanowili tylko starzy z czasów pomiędzy rokiem 1861 a 1866; było ich jednak bardzo mało. Większość atoli ani na krok nie wyprzedzała swego społeczeństwa. Rozumie się, że w tych warunkach pierwsze zetknięcie się niemusowe było pełnem rozczarowania Rosjanie przekonali się niebawem, że „polskije radikały“ różnią się od nich i bynajmniej nie chcą tej różnicy zacierać; tłomaczy ją dostatecznie to, com napisał uprzednio. Różnica owa — w braku tolerancji i wyrozumiałości ze strony rosyjskiej — na samym wstępie wywołała pewne kwasy a nawet nieporozumienia; powody do nich były rozmaite... Już w więzieniu centralnem „Polonia“ wyosobnia się... o ile można było, wszakże znaleźli się Rosjanie, którzy do nas lgnęli, żyli z nami w dobrych stosunkach towarzyskich; byli to przeważnie ludzie światli, wyrozumiali, bezstronni a nieco umiarkowańsi; swoi nazwali ich potem „polskiem podogoniem“ i nie żywili ku nim wielkiej sympatji. Te nieporozumienia wzrastały powoli, atoli ostrzejsze wybuchły już w drodze. Władza zrobiła cały szereg ustępstw, lecz w zamian żądała policyjnie przyzwoitego zachowania się, a mianowicie prosiła, by nie śpiewano przy spotkaniu się z parowcami lub na przystaniach pieśni rewolucyjnych; słuszną tę prośbę należało spełnić, tem bardziej, że była wyrażoną w formie nader grzecznej Traf chciał, by pułkownik rozmawiał o tem z Polakami, chociaż w obecności kilkunastu Rosjan, pierwsi przystali chętnie na propozycje władzy, drudzy nie protestowali... Dopiero po odejściu pułkownika powstał straszny gwałt, rozległy się krzyki oburzenia na „polskich radykałów“, najrozmaitsze oskarżenia, niemal wymyślania... Znaleźliśmy jednak obrońców... Skończyło się to na kategorycznem oświadczeniu, że jeźli pieśni rewolucyjne będą śpiewane w warunkach, któreby mogły skompromitować władzę, — to w Kazaniu zażądamy podziału partji. Przed tą groźbą cofnięto się, ale niechęć pozostała, spotęgowała się nawet. Nie omieszkano korzystać z każdej sposobności, by ją podkreślić... Była np. w partji stara, p r a w o w i e r n a żydówka*), zamożna kupcowa, która umiała tylko po polsku i po chłopsku t. j. po rusińsku; było naturalnem, że lgnęła ona do nas... To wystarczało, by inni a zwykle inne ją wyśmiewały, szykanowały lub wyrządzały rozmaite przykrości, biedna kobieta była bezbronną, więc ją broniono.

Inna żydówka, młoda, inteligentna, rodem z Kijowa, bynajmniej nie taiła się ze swemi sympatjami dla polskości; ściągało to na nią gromy, na które wprawdzie mało zważała, miała albowiem dobre kły i pazury; położenie jej nie było jednak miłem. Zdarzyła się scenka podobna. Północ: w kabinie ucisza się powoli, tylko w kącie ktoś opowiada po rosyjsku zakulisową stronę głośnej „Sprawy Czehrynskiej“ a kończy tak: „i radykaliści rosyjscy ze swojem zwykłem świństwem utopili zupełnie niewinną dziewczynę“ *). W uznaniu prawdy rozległo się brawo z naszej strony, gwizdanie — z rosyjskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Niegdyś była zamieszaną w sprawę powstania roku 1863 Wysłano ją na Sybir, jako „przestępczynię stanu“ za ukrywanie siostrzeńca.

*) Mowa szła o pannie Juljі K., której miłość i zaufanie haniebnie wyzyskał p. St. w celach rewolucyjnych; aresztowana mogła się usprawiedliwić, wydając p. S.; nie zrobiła tego. Skazano ją na 20 lat do ciężkich robót. Dopiero w r. 1882 p. S. aresztowany, złożył zeznania, usprawiedliwiające ją. Car ułaskawił i wyznaczył dożywotnią emeryturę.

Z KRAJU.

Sprawy spadkowe i opiekuńcze.

Staraniem Wydziału krajowego wyszły materjały do reformy postępowania sądowego w sprawach spadkowych i opiekuńczych spowodowane uchwałą Sejmu kraj. z 19 stycznia 1888, który polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych a zwłaszcza w sprawach spadkowych i opiekuńczych i ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedstawił zasady, mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju, o której wniesienie w drodze konstytucyjnej należałoby wezwać c. k. Rząd

Jest to obszerna i wytrawna praca, która ma służyć za materjał dla obrad ankiety, którą Wydział krajowy zwołał na dzień 19 marca b. r. w celu zasięgnięcia od niej opinji co do przedstawienia Sejmowi zasad na jakich reformę tej gałęzi sądownictwa oprzećby należało a na podstawie której Sejm ma uchwalić odpowiednie rezolucje do c k. Rządu. Do ankiety tej zaprosił Wydział kraj. pp. Eugeniusza Abrahamowicza posła do Rady państwa, Teofila Bereśnickiego, Edwarda Baucha, radców wyższego Sądu krajowego: dr. Filipa Fruchtmana, Józefa Jasińskiego prezydenta Sądu kraj. w Krakowie, Mikołaja Herasimowicza, Michała Lenartowicza, Stanisława Madeyskiego, dr. Fryderyka Żolla posłów na Sejm krajowy dr. Małachowskiego adw. kraj, dr. Leona br. Pinińskiego, dr. Karola Wuszta notarjusza i Juljana Talasiewicza radcę sądowego w Wadowicach*).

W celu zastanowienia się nad reformą postępowania w sprawach spadkowych i opiekuńczych zwołał był Wydział krajowy w sierpniu 1888 r. komisję prawniczą pozasejmową, która jednomyślnie oświadczyła się za tem, iż potrzeba reformy musi być badana za pomocą zbierania odpowiedniego materjału faktycznego i zarazem wskazała Wydziałowi krajowemu kierunki, w jakich badanie to przeprowadzić należy.

Materjały, których zebraniem Wydział krajowy się zajął i w obszernej książce Sejmowi przedstawia, ułożone zostały wedle zasad i kierunku wskazanego Wydziałowi krajowemu przez powyższą komisję prawniczą z r. 1888; materjały te podzielone zostały na 14 części, mianowicie:

I. Wstęp, przedstawiający, jakie kierunki Wydział krajowy wybrał do zebrania materjałów. — II. Historyczny przebieg sprawy w Sejmie. — III Praktyka w Galicji i w innych krajach monarchji. — IV. Postępowanie sądowe w sprawach niespornych w Królestwie Polskiem, w Prusach i na Węgrzech. — V. Relacje i opinje gmin i Wydziałów powiatowych. — VI. Odpowiedzi i opinje c. k notarjuszy. — VII Sprawozdania Wydziałów krajowych innych krajów koronnych. — VIII. Opinje Wydziałów prowincjonalnych austrjackiego Stowarzyszenia notarjuszy. — IX Opinje Towarzystw prawniczych, Izb notarjalnych, adwokackich i osobiste: a) Towarzystwa prawniczego w Krakowie; b) Tow. prawn. w Wadowicach; c) Tow. prawn. we Lwowie; d) Izby notarjalnej w Tarnowie; e) Izby adwokackiej we Lwowie; f) Juljana Talasiewicza. — X. Wyniki badań własnych (materjał faktyczny).— XI Przeciążenie sądów (daty statystyczne). – XII. Pokątne pisarstwo. — XIII. Opłaty spadkowe. — XIV. Zestawienia tabelaryczne odpowiedzi na kwestjonarjusz: 1. Zestawienie tabelaryczne odpowiedzi gmin i Wydziałów powiatowych na pytanie 1. i 2. kwestjonarjusza Wydziału krajowego z r. 1888. Zestawienie tabelaryczne odpowiedzi gmin i Wydziałów powiatowych na pytanie 3—7 kwestjonarjusza Wydziału krajowego. 3. Zestawienie tabelaryczne odpowiedzi c k notarjuszów na kwestjonarjusz Wydziału krajowego. 4. Tabelaryczne zestawienie dat na pytania: a) Ile pertraktacyj spadkowych przybywa w każdym poszczególnym roku? b) Jak długo trwa jedno załatwienie pertraktacji spadkowej? c) W ilu pertraktacjach znajdują się nieruchomości? d) W ilu spadkach pozostali małoletni? 5. Zestawienie dat na pytanie: Jaka była należytość przyznana notarjuszom? 6 Pertraktacje spadkowe, opieki, kuratele, rachunki i sprawy ksiąg gruntowych?

Będzie to z pewnością jedną z najważniejszych spraw, jakiemi Sejm w obecnej sesji zajmować się będzie, gdyż wiadomo, jakie wadliwości zawiera ta gałąź sądownictwa naszego, a jak głęboko wnikają takowe w prywatne stosunki rodzinne ludności.

*) Rzecz godna zauważenia, iż przepomniano, czy nie wiedziano o autorach-notarjuszach tej miary, co pp. Muczkowski i Lipiński, najpierwsze powagi na polu niespornego sądownictwa, cieszące się zasłużonem uznaniem także za granicami kraju.

KURJER LWOWSKI

* Onegdaj wieczorem doborowe towarzystwo, którego duszą była hrabina Stanisławowa Badeniowa, najechało kuligiem księcia marszałka krajowego. Kuligowi przewodniczył, jako starosta. p. Juljusz Bielski, który w sali Unji powitał księcia następującą przemową:

Panie marszałku! Różneśmy dziś drogi
Przeszli z tą oto tu drużyną społem
Wreszcie nachodzim Twe gościnne progi,
Witamy z serca — mości książę czołem!
Za najście winę ja na siebie biorę,
Nie pytaj nawet co ów napad znaczy,
Lecz patrz na twarze do zabawy skore!
Marszałek chmurny, Sangus'ko przebaczy!
Niegdyś Lubarty wiedli nas na boje
W obronie kraju na hordy pohańca,
Dziś czasy inne, więc otwórz podwoje
I prowadź książę, tę młodzież do tańca!

Książę marszałek podejmował gości w salach gmachu Wydziału krajowego.

KURJER PROWINCJONALNY

* Prezydent kolei państwowych p. Biliński, przybył do Brodów osobnym pociągiem. W sali I klasy, oczekiwała pana Bilińskiego, rada gminna z burmistrzem p. Witosławskim na czele, Izba handlowa, deputacja Towarzystwa „Gwiazda“, urzędnicy kolejowi i liczna publiczność. Wszystkie deputacje przyjął dr. Biliński bardzo uprzejmie i przyobiecał wszelkiemi siłami przyczynić się do podniesienia handlu w Brodach. Ze swoim dawnym profesorem, dyrektorem gimnazjum p. Adolfem, rozmawiał długo i serdecznie. W godzinę później pan prezydent odjechał do Lwowa.

* Związek małżeński między p. Franciszkiem Prus-Biesiadeckim, synem śp. protomedyka dr. Alfreda Biesiadeckiego, a panną Wandą Wereszczyńską, córką znanego i ogólnie poważanego członka Wydziału krajowego p. dr. Józefa Wereszczyńskiego, został onegdaj pobłogosławiony w po brzegi zapełnionym publicznością kościele archikatedralnym o godz. 7 wieczór.

* W Samborze zdawał w dniu 27 z m. prof. dr. Adam Czyżewicz sprawozdanie ze swoich czynności poselskich. Zgromadzenie, któremu przewodniczył p. Budzynowski, przyjęło mowę p. Czyżewicza oklaskami i uchwaliło mu jednogłośnie wotum zaufania.

* W Tłumaczu na walnem zgromadzeniu czytelni ludowej uchwalono jednogłośnie, zamianować pierwszym honorowym członkiem p. Karola Rawera ze Lwowa.

* W Tarnowie na przedstawieniu żydowskiej trupy teatralnej, zapaliła się w garderobie lampa naftowa. W przestrachu jeden z grających rzucił tako ą na podłogę, wskutek czego nafta się rozlała i ogień zajął znaczną część podłogi. Pomiędzy publicznością powstał popłoch, wszyscy cisnęli się tłumnie do drzwi, szczęśliwie jednak uniknięto wypadku.

* Wiec radykalistów ruskich w Śniatynie odbył się dnia 27 lutego. Uczestniczyło w nim około 900 osób, a w liczbie tej i kilkunastu księży. Przewodniczył wiecowi dr. S Daniłowicz. Uchwalono rezolucję, wzywającą posłów ruskich w Sejmie krajowym do solidarnej obrony interesów narodowych, a posłów ruskich do Rady państwa — do złożenia mandatów. Ksiądz Rohoziński występował w obronie polityki narodowców, ale nie pozwolono mu mowy dokończyć.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Nowym Targu z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 20 kwietnia b. r.

* Donoszą nam z Nowego Sącza: W ostatni poniedziałek karnawałowy, odbyła się tutaj zabawa tańcująca, połączona z loterją fantową, na dochód biednych dzieci, pomieszczonych w „Ochronie“. Przeszło 500 osób napełniło salę Towarzystwa muzycznego. Bawiono się ochoczo; do mazura, prowadzonego przez p. Jaworskiego, stanęło 86 par. Bilety na loterję fantową wszystkie rozebrano, i dochód przeszedł wszelkie oczekiwania.

W Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“, rozpocznie dr. Hawik szereg odczytów o „antysemityzmie“.

NOMINACJE

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Jana Werchołę w Powerchowie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Powerchowie; tymczasowego nauczyciela kierującego Michała Koguta w Horożanie wielkiej, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Horożanie wielkiej: tymczasowego nauczyciela Józefa Burka w Oleszycach Starych, stałym nauczycielem dwuklasowej szkoły etatowej w Oleszycach Starych; tymczasową nauczycielkę młodszą Annę Ferenrównę w Trembowli, stałą nauczycielką młodszą pięcioklasowej szkoły żeńskiej etatowej w Trembowli.

* Cesarz nadał prezesowi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, p. Zygmuntowi Dembowskiemu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, a syndykowi tego Towarzystwa adwokatowi krajowemu, dr. Tadeuszowi Skałkowskiemu order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

64) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— A widzisz, — zawołała matka, — on ma dla niego sympatyę. Muszę ja na niego nastroić Fujarę, ten za kilka dni wszystkiego się dowie.

Ale Fryś odpowiedział jej na to:

— Fujara się niczego nie dowie, on nigdy z Fujarą nie rozmawia na seryo. Zresztą z Fujarą od dwóch tygodni także się nie można niczego dogadać. On znalazł i kupił w którymś klasztorze jakiś stary obraz i powiada, że to jest prawdziwy Albrecht Dürer, który co najmniej wart milion franków. Odczyścił go, zaszył w płótno i wybiera się z nim do Paryża, tylko że teraz już sezon się skończył, więc wybiera się w tę podróż dopiero pod zimę. Tymczasem zaś marzy już o tem, że po sprzedaży tego obrazu dobra swoje wykupi. Teraz do Fujary już ani przystąpić bez kija...

— Jaka-to prawdziwie polska natura! — rzekł na to stary Firlej na pół z ironiją, a na pół z zadowoleniem, — koniecznie cud jakiś stanie, tej wiary ogniem z niego nie wypalisz.

— „Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono“, — rzekł Fryś złośliwie.

— Spróbuję ja swoją drogą wybadać Zaklikę przez Fujarę, — powiedziała pani Firlejowa, nie spuszczając z oka swojego celu, — ale możeby można to zrobić także przez Xiędza Prandotę. On zna wszystkie najskrytsze myśli Zakliki. Przecież nie może to być obojętnem Zaklice, że Firlej się stara o jego córkę...

— Moja droga, — rzekł na to jej mąż, który dzisiaj pod wpływem wygranego procesu był w złotym humorze, — prawdę mówiąc, to Zaklikowie nie wiele mniejsi są od Firlejów. Bywali hetmanami a może nawet starsi są od nas, mianowicie w polskiej historyi, tylko że nie bardzo dbali o dworskie godności.

Tymczasem Fryś odpowiedział matce:

— Ja bardzo szanuję Xiędza Prandotę, ale to jest Xiądz-obywatel. Nie wchodzę w to, w jakie rzeczy podobno się mięszał podczas ostatniej zawieruchy, bo to może są tylko wieści, ale i teraz bywa czasem nieznośnym Niedawno temu powiedział mi kazanie o nowomodnych Xiężach we frakach co się mięszają w sprawy Kościoła i tylko zamieszanie sprawiają. Jego zdaniem, człowiek świecki ma umieć katechizm i mieć dobrą xiążkę do nabożeństwa a jeśli ma jakie wątpliwości w rzeczach swego sumienia, to ma się o to zapytać Xiędza. Jużci ja na to się zgadzam co do gminu, ale przecież między nami są ludzie uczeni, którzy nie potrzebują brać lekcyi od Xięży a nawet niejeden Xiądz mógłby się czego od nich nauczyć.

— Wiesz co, – rzecze mu ojciec, — ja prawie jestem zdania Xiędza Prandoty. Może tam i między Xięży czasem się jaki demokrata zaprószy, przecież i Xięża są ludzie, ale od tego jest władza kościelna. Myśmy się nie powinni w to mięszać. Wiesz przecie z historyi, że jak panowie polscy zaczęli się mięszać w te rzeczy, to się skończyło na tem, że się pomiędzy nimi namnożyło tyle lutrów a nawet kalwinów, że potem całego wieku potrzeba było na to, aby ich ponawracać. Dzisiejszy pan polski jest katolikiem. może sobie kościół zbudować, klasztor założyć albo dać Xiężom fundusz na szkołę, ale do spraw kościelnych nie powinien się wtrącać. Pan polski nie potrzebuje nawet wdawać się w żadne dysputy ze swymi Xiężmi, bo przecież ma od tego biskupa. Ja od czasu do czasu widuję mego biskupa i jestem z nim zawsze w dobrem porozumieniu, bo się szanujemy nawzajem. A jeśliby kiedy zaszło pomiędzy nami jakie nieporozumienie, to udałbym się z tem do Papieża, ale jeszcze i wtedy sambym tam nie jechał, tylko pchnąłbym z listem kozaka, co „świśnie z wieczora“, jak powiada nasz kochany Malczeski, i napisałbym: Ojcze święty! oto taka a taka krzywda dzieje się Firlejowi... I ręczę ci za to, że Ojciec święty zaraz-by mi sprawiedliwość wyrządził. Tak zawsze postępowali polscy panowie — i dobrze było na świecie.

Fryś go słuchał z rewerencyą, ale się przytem uśmiechał, bo wiedział, że jego ojciec zazwyczaj mówi rozumnie — a jeśli czasem miewa reminiscencye dawnych tradycyi, które już teraz nie mają racyi bytu, to nie trzeba ich brać na seryo i należy mu je przebaczyć. Zaczem rzekł tylko:

— I jabym pragnął, aby te czasy wróciły, ale to trudno, one już nigdy nie wrócą.

— Te czasy pewnie-by jeszcze wróciły, — rzekł ojciec, zachmurzając się przytem cokolwiek, — gdybyście chcieli i gdybyście stali na straży godności waszego imienia, tak jak my na niej stoimy Ale wyście już zeszli na jakichś *commis-voyager'ów*, poniewieracie się pomiędzy ludźmi Bóg wie jakiego stanu i powołania i bawicie się w jakieś propagandy: nie szanujecie się sami, więc i was nie szanują.

Lecz na to zniecierpliwiła się matka, bo o balu myślała, i zawołała:

— To tam z czasem się znajdzie, — i dodała z przekąsem do męża, — tak jak się i u ciebie znalazło. Ale wróćmy do balu. Cóż mówi Fryś? bo przecież my nie dla siebie, tylko dla ciebie chcemy się bawić.

— Ja się stosuję do woli rodziców, — rzekł Fryś, — tylko się trochę obawiam, ażebyśmy zamiast osięgnąć cel zamierzony, jakich plotek nie wywołali i aby nie powiedziano, że Firlejowie proces wygrali i zaraz bal dali.

Ta rozsądna uwaga zastanowiła rodziców. Ale sposób na to zaraz się znalazł, bo postanowiono wygranie procesu zachować w sekrecie. O pieniądze nie było kłopotu, bo cóż tam taki bal może kosztować? Tyle pieniędzy jeszcze znajdzie się w kasie. A zresztą, Firlej i tak musi do Warszawy pojechać, więc może się zwierzyć jakiemu bankierowi a ten pieniędzy zaliczy. Tak Frysiowi nie pozostało już nic innego, jak tylko zmniejszyć ile możności rozmiary balu a przeto i koszta.

Fryś tedy robił co mógł w tym kierunku, bo był oszczędny. Co tam bryzgnął przeciwko niemu Zaklika z powodu murzyna. to było żartem. Służący murzyn nie kosztuje więcej, niżeli Europejczyk, często nawet mniej — a jeżeli go Fryś na chrześcijańską wiarę nawrócił, to miał w tem słuszność, bo niedobrze mieć sługi rozmaitej religii u siebie. Fryś zawsze ojca bardzo mało kosztował, bo dobrym był synem, szanował nawet jego słabostki i nie chciał mu pomnażać wydatków. Zarazem bardzo dbał o to, ażeby ojciec jaknajmniej długów zaciągał i aby on tem łatwiej mógł utrzymać majątek, w czem widział daleko pewniejszy środek utrzymania godności imienia, niżeli w galowanych liberyach i balach. Fryś także i pod tym względem miał przekonania swojego czasu. W tej chwili wielkie miał z rodzicami trudności, ale przecie nakoniec otrzymał to od nich, że porzucono wyścigi i regaty a pozostano przy wielkim balu kostiumowym, może z koncertem albo amatorskim teatrem. którymby się mógł zająć Fujara, natomiast wszakże postanowiono wyprawić okrężne dla ludu, z muzyką i tańcami w obszernym parku pałacu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 2 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia del Paszkowski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybranej dla zbadania czynności dyrekcji za rok 1891 i na podstawie tego sprawozdania w imieniu komisji przedstawił następujące wnioski:

Bilans przez dyrekcję za r. 1891, przedłożony potwierdza się.

Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa, wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie.

Uznaje się przekroczenie funduszu dyspozycyjnego, przyznanego na rok 1891 o 501 zlr, udzielonych urzędnikom jako dodatek drożyźniany, za usprawiedliwione i przeznacza się na pokrycie tego przekroczenia kwotę 501 zlr. z funduszu dyspozycyjnego na rok 1892; na remuneracje urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kred. ziem. przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1892 w kwocie 3500 zlr

Przeznacza się z dochodów za rok 1892 kwotę 5000 zlr. do funduszu możliwych strat i poleca dyrekcji, aby z zysków z r. 1892 do tegoż funduszu w rachunku strat kwotę 5000 zlr. wstawiła.

Do funduszu rezerwowego przeznacza się z zysków 1891 roku sumę 7369 zlr. 33 ct.; poleca się dyrekcji i Radzie nadzorczej, aby zajęła się sprzedażą realności Tow. kred. pod l 1 i 3 przy ulicy Karola Ludwika położonych, oraz zakupnem gruntu, potrzebnego na budowę nowego własnego gmachu, który ma służyć wyłącznie tylko na pomieszczenie biur Towarzystwa.

Wnioski te przyjęto.

W końcu przewodniczący uwiadomiwszy zebranych, iż komisja etatowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Wrotnowskiego, wiceprezesem p Męcińskiego, a sekretarzem p. Kozłowskiego, zamknął posiedzenie, naznaczając następne na środę o 10 z rana.

Na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem p Gorayskiego, postawił Stan. hr. Badeni następujący wniosek, przez poufne zgromadzenie delegatów powzięty:

„Wys. Zgromadzenie raczy przyznać dodatek osobisty prezesowi dyrekcji, panu Zygmuntowi Dembowskiemu w kwocie 2000 zlr, wiceprezesowi p. St. Gniewoszowi 1000 zlr. a dyrektorowi p. Franciszkowi Rozwadowskiemu 500 zlr.“.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie

Następnie odbyło się posiedzenie poufne, na którem omawiano sprawę wyboru członka Rady nadzorczej na lat 4 w miejsce ś. p. Adama hr. Komorowskiego.

Na posiedzeniu jawnem przystąpiono do głosowania.

Przy powtórnem głosowaniu otrzymał p. Lekczyński 38 głosów — i został wybrany.

Z powodu, że p. Lekczyński był zastępcą członka Rady nadzorczej, okazała się potrzeba wyboru nowego zastępcy w jego miejsce i wybrany został p. Kozicki, który otrzymał na 61 głosujących 38 głosów.

Nastąpiły wybory do komisji rewizyjnej, a podczas skrutynjum załatwiło Zgromadzenie cały szereg petycyj w sprawach osobistych — interesantów i urzędników Towarzystwa, tudzież ich wdów i sierot.

Na wniosek komisji rewizyjnej, uchwaliło Zgromadzenie przyznać dodatek drożyźniany urzędnikom, funkcjonarjuszom i sługom Towarzystwa, a mianowicie: urzędnikom najwyższej kategorji (z wyjątkiem członków dyrekcji) 5 procent w stosunku do płacy; adjunktom 10 procent, a urzędnikom niższym i służbie 15 procent od pobieranych przez nich pensyj i płac.

Dodatek ten wypłacany będzie od 1-go lutego do 1 listopada r. b.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Stan. hr. Badeni, A. Paszkowski, J. Vivien, A. Gorayski, St. Żaba, T. Żurowski i J. Męciński.

Dalej prezes przedstawił zgromadzeniu sługę Towarzystwa, Jana Bogusławskiego, który od 40-tu lat pełnił przykładnie obowiązki swoje.

P. Żurowski postawił wniosek, ażeby Bogusławskiemu udzielić jednorazowej remuneracji 100 zlr., a przewodniczący pan Gorayski wyraził imieniem Towarzystwa publiczne uznanie Bogusławskiemu.

XXVII. walne zgromadzenie Rady ogólnej c. k galic. Towarzystwa gospodarskiego ziemskiego wobec licznie zgromadzonych delegatów, wybranych przez oddziały i prezesów oddziałów zagaił dziś przed południem w wielkiej sali hotelu George'a JE. ks. Adam Sapieha, prezes Towarzystwa

Radca Namiestnictwa, dr. Juljusz Kleeberg, obecny był na zgromadzeniu jako komisarz rządowy.

W mowie wstępnej poruszył książę prezes, że jakkolwiek Towarzystwo powiększyło się o 149 członków, to jednak dziwna apatja wśród rolników trwa ciągle. Z wprowadzeniem komisji rolniczej przy Wydziale krajowym, ma Towarzystwo nadzieję na większe subwencje krajowe dla celów Towarzystwa. Wreszcie podniósł książę prezes, iż w dziale hodowli bydła idzie Towarzystwo w kierunku bardziej, niż dotąd racjonalnym i jednolitym.

Sprawozdanie z czynności Komitetu przyjęto do wiadomości bez czytania i rozprawy.

Sprawozdanie z czynności oddziałów przedstawił pan Seweryn Henzel. Zaznacza ono na wstępie, że uchwalony roku zeszłego podział kraju na strefy rolnicze, celem intenzywniejszej pracy oddziałów około spraw rolniczych, wszedł niemal już zupełnie w życie, z wyjątkiem strefy lwowsko złoczowskiej.

Sprawozdanie zwraca uwagę na objaw, występujący coraz częściej, t. j. na łączenie się kilku oddziałów Towarzystwa w jeden oddział.

Komitet stawia wniosek o zatwierdzenie nowej kombinacji oddziału sanocko-lisko brzozowskiego.

Wniosek Komitetu przyjęto.

Z kolei członek Komitetu, p. Breuer, przedstawił obszerny referat w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego w kraju.

Godzina $1\frac{1}{2}$ — posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wczoraj wieczorem, odbyło się w sali hotelu George'a, o godzinie 6-tej, poufne posiedzenie delegatów, zaś jutro z rana o godzinie 9 posiedzenie publiczne.

Reprezentacja Irlandji.

W kołach usposobionych przyjaźnie dla państwa, poruszaną jest często kwestja, czy nie byłoby wskazanem z uwagi na ogólne wybory wydać dwa rozporządzenia, tyczące się Irlandji, które poparłyby sprawę unji. W ostatnich latach często się zdarzało, że w Irlandji ksiądz miejscowy prowadził tłumnie wyborców chłopskich na miejsce głosowania i dawał za nich głosy, jako niepiśmiennych. W kraju, gdzie księża często stawiają kandydata bez zapytania wyborców i gdzie Jan Dillon złożył swój mandat w ręce arcybiskupa, zamiast swych wyborców, nie jest to nic nadzwyczajnego.

Obecnie unjoniści żądają od rządu, aby wydano ustawę, według której na przyszłość prawo głosowania zależeć ma od znajomości początków pisania i czytania. Szkoły w Irlandji, wskutek starć na tem polu między księżmi a rządem, stoją bardzo nizko, obecnie jednak rząd przedsiębierze energiczne środki przeciw niekorzystnemu ich ustrojowi.

Drugi ważny punkt dotyczy liczby irlandzkich deputowanych w Izbie niższej. W stosunku do pozostałych części państwa, Irlandja ma przynajmniej o 20 reprezentantów za wiele. Wogóle Anglja wraz z Walją według najnowszych obliczeń z 1891 roku ma przeszło 29 000 000 mieszkańców; Szkocja przeszło 4,000.000, Irlandja 4,681 000 Izba niższa składa się z 670 członków. Na Anglję z Walją przypada z tego 495, na Szkocję 72, na Irlandję 103, tymczasem według prostej reguły arytmetycznej na Anglję przypadaćby powinno 515 deputowanych. Szkocja mogłaby swoich 72 zatrzymać, Irlandja powinna mieć tylko 83 deputowanych. Stosunkowo jednak do podatków, jakie płaci, powinno z Irlandji najwyżej 73 deputowanych zasiadać w Izbie.

Tymczasem Londyn, liczący w swym okręgu władzy policyjnej 5,566 000 mieszkańców, stolica państwa i pod pewnemi względami świata, ma tylko 60 reprezentantów w parlamencie! Czyż przynajmniej 20 deputowanych zacofanej Irlandji nie powinno ustąpić na rzecz 20 deputowanych Londynu?

Jaki te obie sprawy wezmą obrót, dotychczas niewiadomo, ale przyszłość unji zależy od nich.

Ze Sztokholmu.

(List „Kurjera Polskiego“.)

1 marca.

(Sytuacja polityczna. Prądy antydynastyczne i republikanizm szwedzki. Szwedzcy socjaliści. Z uniwersytetu sztokholmskiego. Kongres studentów w Upsali. Z kroniki prywatnej i ciężkie czasy w Szwecji).

Na półwyspie skandynawskim dzieją się znowu rzeczy ważne, na które zwraca cała Europa uwagę. Że się na coś ważnego zanosi, widać to i po minach osób, rozprawiających o polityce w tutejszych kawiarniach, na placach i przedsionkach parlamentu. Ktoby jednakowoż sądził, że postępowanie norwegskich patrjotów znajduje wśród ogółu szwedzkiego społeczeństwa przeciwników, myliłby się grubo. Przeważna część Szwedów patrzy bowiem okiem całkiem obojętnem na to, co się dzieje w Norwegji; uwaga ich natomiast skierowaną jest na stosunki w kraju, które wskutek owych zajść w Norwegji znacznej mogą uledz zmianie. W Szwecji istnieją bowiem trzy potężne stronictwa, przeciwne bądźto obecnej dynastji, bądźto wogóle monarchji. Dom królewski, dziś panujący w Szwecji nie posiada prawie żadnych tradycyj, które kiedyś posiadali Wazowie i Sudermanowie. Wprawdzie dzisiejszy dom królewski, dzięki wrodzonym zdolnościom króla, jako też członków rodziny, zdołał sobie zaskarbić sympatję warstw średnich, przecież wobec szerzących się zasad republikańskich wśród tychże warstw, niepodobna mu na nie liczyć w chwili stanowczej. Zaś arystokracja szwedzka jawnie okazuje królowi niechęć, nie wstępując do urzędów i wojska Niechęć ta zwiększyła się jeszcze, odkąd dom królewski począł jawnie okazywać upodobania demokratyczne, kiedy jeden z książąt krwi poślubił nauczycielkę domową, córkę pastora!

Dalej, najniebezpieczniejszych przeciwników znajduje monarcha wśród robotników, przyznających się otwarcie do zasad socjalizmu, demonstrujących przy każdej sposobności przeciw obecnym rządom i porządkowi społecznemu, czego przykładem były niedawne rozruchy robotnicze w Sztokholmie samym, w których brało udział 5 tysięcy robotników.

Wobec takiego stanu rzeczy każdy pojmie z łatwością, że dalszych wypadków w Norwegji wyglądają tutaj wszyscy z pewnym niepokojem, gdyż owe wstrząśnienie natury polityczno-prawnej przygotowujące się w Norwegji, może wywołać następstwa arcyniemiłe dla zwolenników obecnego porządku rzeczy w Szwecji. Wiedzą bardzo dobrze o tem usposobieniu w Szwecji praktyczni Norwedzy, dlatego też występują z taką stanowczością i bezwzględnością przeciw dzisiejszemu rządowi szwedzkiemu.

Porzucam wielką politykę i komunikuję fakt, nie posiadający wprawdzie żadnej doniosłości politycznej, ale mimo to zasługujący na rozpowszechnienie. Otóż pewien rzemieślnik szwedzki przeznaczył testamentem na uniwersytet tutejszy 2 miljony koron, zabezpieczając tym sposobem byt uniwersytetu, któremu groziło zamknięcie. Uniwersytet tutejszy upadał finansowo z powodu braku środków i poparcia ze strony szlachty szwedzkiej i duchowieństwa, oraz z tej przyczyny, że jest „uniwersytetem wolnym“ w przeciwieństwie do uniwersytetu w Götaborgu, który jest instytucją dla egzaminów państwowych (Examenanstalt). Testator miał także małą fabrykę pończoch, był osobistością całkiem nieznaną nikt też nie wiedział, że posiada tak ogromny majątek

A propos uniwersytetów czynią się przygotowania na uniwersytecie w Upsali do kongresu studentów z powodu uroczystości, jaką zamierza urządzić związek studencki *Vernand*. W kongresie mają wziąść udział nietylko studenci uniwersytetów skandynawskich, ale zaproszenia rozesłane zostaną do Polski, Francji, Anglji, Niemiec, Rosji, Włoch, Hiszpanji i innych krajów. Kongres ten ma być czemś w rodzaju światowej schadzki studentów. Językiem, którym zebrani posługiwać się mają, będzie — łaciński, a przedmiotem obrad będą wolne dyskusje nad wszelkiemi kwestjami żywotnemi. Zjazd ten ma mieć, według myśli inicjatorów jego, zadanie kulturne a ponieważ Upsala jest miejscem całkiem neutralnem, uniwersytet zaś tamtejszy jednym z najpoważniejszych, przeto studenci szwedzcy żywią nadzieję, że kongres mieć będzie powodzenie

W kronice prywatnej stolicy Szwecji zapisano w ostatnich czasach kilka skandalików. I tak: mieliśmy tutaj zajście przy grze w karty, które skompromitowało kilka osób, mających styczność z dworem królewskim. Jedynie wskutek interwencji króla sprawa nie dostała się przed sąd. W wyższem towarzystwie szkockiem w ogóle panuje już od dłuższego czasu demoralizacja: karty i pijatyka kwitną w najlepsze. Szwedzi mimo to, iż są „synami północy,“ naśladują Francuzów w ekstrawagancjach; bez wina szampańskiego nie odbędzie się tu żadna uroczystość domowa lub publiczna. To też narzekania na „ciężkie czasy“ są i tutaj na porządku dziennym.

Ż. Rz.

Z ania znakomitych ludzi o różnych narodach

Niemcy. Kraj niemiecki byłby o wiele bogatszym, gdyby mieszkańcy jego nosili mniej jedwabiu i aksamitu, używali mniej przypraw korzennych i mniej pili piwa. Ale młodzież bez tego trunku wprost nie umie się bawić. Nie może ich rozweselić ani zabawa, ani pobudki zmysłowe i dla tego biorą się do piwa. Niedawno podczas święta w Torgawie każdy mężczyzna wypił duszkiem po całej butelce wina: to się nazywa pić dobrze. Jeżeli wierzyć Tacytowi, starożytni germanowie nie wstydzili się pić bez przerwy przez całą dobę *(Luter)*.

Niemcy — dziwny to naród. Ubiegają się zawsze za ideami i myślami głębokiemi i szukają ich tam, gdzie ich niema; dla tego czynią oni swe życie o wiele przykrzejszem, niż ono jest w rzeczywistości. *(Goethe)*.

Umysłowi niemieckiemu brakuje żywości właściwej Francuzom, praktycznego zmysłu Anglika i śmiałości Amerykanina; ale Niemiec posiada pewną dobroduszność, niedozwalającą mu zawodowolnić się powierzchownem spełnieniem obowiązku. *(Goethe)*.

Anglicy. Można zwyciężyć dumę Francuzów, gdyż pokrewna ona próżności; ale duma Anglików nieprzezwyciężona, oparta jest bowiem na sile pieniężnej. *(Goethe)*.

Nigdzie nie znajdziecie człowieka prostego z tak nieprzezwyciężoną wiarą w siebie, z tak niemożliwą, zdumiewającą, glupią pogardą dla wszystkich ludzi z wyjątkiem siebie i dla wszystkich stronnictw, — z wyjątkiem swojego — jak w Anglji. *(Tacqueray)*.

Jeżeli dwóch ludzi jednej narodowości spotka się w domu obcym, z pewnością znajdą jakiś przedmiot rozmowy; ale jeśli w takich samych warunkach spotka się dwóch Anglików, to każdy z nich odejdzie do innego okna i będą milczeć. Anglicy nie dość jeszcze rozumieją ogólne prawa ludzkości. *(Johnson)*.

Mojem zdaniem, ze wszystkich ludzi Anglik najmocniej stoi na swych nogach. Posiada on to, co ceni najwięcej w swych koniach: śmiałość lub wytrwałość. Żąda on, by każdy ośmielił się mieć zdanie własne i nienawidzi tchórzów nie odważających się powiedzieć śmiało, **tak** lub **nie**. Anglika nic to nie obchodzi, że się komu niepodoba. On podróżuje, je, pije, goli się, ubiera się, cierpi, nie szukając pomocy innych, na sposób własny, starając się nie przeszkadzać innym i nie dokuczać im. Każdy człowiek w tym kraju stosuje się tylko do swoich usposobień na podobieństwo samotnego człowieka, zamieszkującego wyspę pustą *(Emerson)*.

Francuzi. Ze wszystkich cech charakteru Francuzów najwięcej francuzką jest — próżność. Zawiedziona próżność to wznosi hasła równości. *(Balzac.)*

Żartobliwość i wesołość — oto charakterystyka narodu francuzkiego. Francuzi żartują u siebie w domu, żartują na czele wojsk swoich. Żart uważany jest za najciekawszy czynnik rozmowy; żart cierpią nawet na katedrze. *(Cerutti.)*

Dlaczego Francuzi nie mają historji, a tylko pamiętniki? I dlaczego pamiętniki te po większej części są tak doskonałe? Francuzi byli zawsze, nawet w epoce barbarzyństwa próżni, chełpliwi i towarzyscy. Mało oni zajmują się kwestjami ogólnemi, ale bystro i zręcznie chwytają szczegóły. Pisanie pamiętników to doskonałe pole dla talentu osobistego i próżności. Autor sam prowadzi rozmowę z czytelnikiem. Mówi on: „byłem tam,“ „król powiedział mi,“ „ja powiedziałem królowi,“ „poradziłem,“ „przewidziałem następstwa“ itp. Wszystko to, jeśli nie zadawalnia, to przynajmniej przyjemnie łechce jego próżność. *(Chateaubriand.)*

Hiszpanie. Niejednokrotnie już zauważono, że Francuzi są głębiej myślący, aniżeli się wydają, a Hiszpanie wydają się głębiej myślącymi, niż są w rzeczywistości. *(Bacon.)*

Charakter narodu hiszpańskiego odznacza się przebiegłością, ale pozbawiony jest przenikliwości; dlatego i literatura hiszpańska posiada wiele humoru, ale brak w niej zdrowego rozsądku. *(Colridge.)*

Holendrzy wydają się bardzo szczęśliwymi i spokojnymi, ale jestto szczęście zwierzęce. Nie szukajcie wśród nich radosnego rozpromienienia, nadziei i dążenia do doskonalenia się. *(John Foster.)*

Holendrzy kraj swój utrzymują w takim porządku i czystości, jak dworak swą brodę. Pierwszą, rzucającą się w ich domach rzeczą jest lustro; następnie czyste i ustawione w porządku naczynia. Domy ich wewnątrz wyglądają zamożniej, aniżeli zewnątrz, ale główna ozdoba polega nie na draperjach, a obrazach, znajdujących się w domach nawet najbiedniejszych, nawet włościan. Holender nigdy nie zgodzi się na cudze zdanie. Nikt nie oszuka Holendrów, bo nikomu oni nie wierzą. Zdolniejsi są oni utrzymać fortecę, aniżeli ją zdobyć. Nigdy nie można ich ująć słowami pochlebnemi. *(Miscellani.)*

Włosi. Duch włoskiego narodu odznacza się przenikliwością, głębokością i uczuciem, ale pozbawiony jest subtelności; dlatego też to, co oni nazywają humorem, jest raczej zdrowym rozsądkiem. *(Colridge.)*

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Najnowsza powieść Alfonsa Dauder'a „Róża i Nineta“ wyszła z druku w Paryżu. Treścią tego nowego utworu znakomitego pisarza jest stanowisko dzieci w rozwiedzionem małżeństwie i ukształtowanie się dalszego życia rozłączonych małżonków.

△ W *Nineteenth Century* pojawił się artykuł „Nasi młodzi poeci“, w którym wyliczono wszystkich współczesnych wierszokletów w Anglji. Pokazuje się, że jest ich ogółem 66. Z nich jeden lord Tenayson znajduje się poza konkursem, dwóch lub trzech może być nazwanymi starszymi, około 12 średnimi a reszta małymi czyli lepiej mówiąc — żadnymi.

△ Powieść o Liszcie. P. William Ritter wydał u Sarinéa w Paryżu powieść p. t. „Egyptiaque“, której drugi tytuł opiewa: „Rêves vé us, vies rêvées“. Tytułowa bohaterka jest córką Liszta i jakiejś cyganki. Po matce niepokojąco piękna, blondynka o prześlicznych czarnych oczach, jest po ojcu zdolną, rozbudzoną, nerwową. Brak jej duszy i serca: działają tylko zmysły, i niezdrowa ciekawość Zakochuje się najpierw w młodym artyście Hermanie Thor, ale wydaje się on jej wkrótce „zanadto idealistycznym“, więc go rzuca dla Polaka, Hardona Neuenbaven (oryginalne, jak na Polaka, nazwisko). Zaślubia go — ale na to tylko, by w dzień ślubu wyrzucić za drzwi. Opis życia i upadku tej bohaterki, trzymany w stylu Catulle Mendesa i Maizeroy, czyni książkę bardzo niebezpieczną i szkodliwą Wartość mają jedynie wspomnienia estetyczne, opisy świata muzykalnego, przedstawień wagnerowskich w Bayreuth, otoczenie Liszta i t. d. Na szczególniejszą uwagę zasługuje sylwetka Mikołaja Rubinsteina.

△ W Lipsku wyszedł obecnie z druku trzeci (pośmiertny) tom znanych „Kritische Studien“ Giovanni Morelli, poświęcony wyłącznie krytyce najznakomitszych utworów pędzla, znajdujących się w galerji berlińskiej.

△ W Berlinie u Frieda wyszła z druku „Encyklopedja literatury dramatycznej“, zawierająca krótkie streszczenie wszystkich wybitniejszych utworów dramatycznych, niemieckich i zagranicznych. Oryginalna ta praca nosi tytuł: „Die Theaterstücke der Weltlitteratur ihrem Inhalte nach wiedergegeben“.

△ Jeden z wydawców frankfortskich wydał obecnie zbiór utworów muzykalnych, poświęconych Bismarckowi.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Sąd okręgowy radomski skazał na wieczne wygnanie z granic państwa rosyjskiego Majera Raweta.

* Łomżyński urząd gubernjalny wzywa do powrotu następujące osoby: Aleksandra Sajnogę lat 28, Fajbusia Dojfa l. 28, i żonę jego Chaję l. 27, Szula Cwilinberga l. 30 i żonę jego Surę l. 33, Stanisława Szczukę l. 28, Lejbę Bursztyna l. 30 i żonę jego Gołdę l. 30.

* W przeszłym roku, z powodu braku zamówień, zamknięto fabrykę stali na Nowej Pradze. Skutkiem tego parę tysięcy robotników zostało bez zajęcia. Obecnie, część ich pomieszczono w warsztatach artyleryjskich, lecz do Zarządu zgłasza się codziennie po kilkaset osób, żądających pracy i chleba. Naturalnie, nikt więcej nie został przyjęty, i dyrekcja ogłosiła odpowiednie rozporządzenie.

W innych fabrykach także oddalono wielu robotników, i nędza wśród nich jest okropna. Przykra to ilustracja do obecnych stosunków przemysłowych w Królestwie Polskiem, jeszcze tak kwitnącem przed laty kilku.

* Pan Jan Galasiewicz, utalentowany artysta i autor dramatyczny, po ciężkiej dwuletniej chorobie, wrócił zupełnie do zdrowia i został zaliczony ponownie do składu artystów teatru warszawskiego. Pan Galasiewicz znajduje się jeszcze w Zakopanem, lecz za parę dni przyjeżdża już do Warszawy.

* Wiadomość podana przez dzienniki berlińskie, o zetknięciu się pociągów na linji Kielce Sosnowice, pod stacją Wolbrom, gdzie miało zginąć kilku żołnieży i cywilnych, okazała się z gruntu fałszywą i prasa warszawska jednogłośnie jej zaprzeczyła.

* Od nadchodzącej niedzieli w teatrze Wielkim rozpoczną się przedstawienia trupy dramatycznej rosyjskiej artystów carskich teatrów w Petersburgu. Przedstawienia będą dawane w poniedziałki, środy i piątki. W skład trupy wchodzą między innemi pp. Sawina i Strjelskaja, pp. Warłamow, Sozanow, Dalmatow. W repertuarze zapowiedziano sztuki Puszkina, Gogola, Ostrowskiego, Turgieniewa, Pisiemskiego i innych

* W 61 rocznicę bitwy pod Grochowem urządził sobie ułański pułk gwardji w Łazienkach święto pułkowe, na pamiątkę zapewne, że tak sromotnie pobity został. W czasie nabożeństwa dowódzca pułku otrzymał telegramy (kondolencyjne zapewne) od cara i wielkich książąt.

KURJER PRASKI.

* Zmarł w Pradze dnia 29 lutego dr. Wacław Zeleny, członek redakcji *Hlasa Naroda*. Był to człowiek bardzo młody (ur. w r. 1858) a nadzwyczaj zdolny, pracowity i skromny — pisywał wiele i doskonale. Syn profesora gimnazjum ś p. Wiktor Zeleny, świetnie się uczył w gimnazjum; studja uniwersyteckie odbył w Pradze i Wiedniu. W r. 1886 otrzymał stopień doktora praw. Pisał bardzo wiele w różnych organach czeskich i piórem swojem zdobył sobie uznanie szerokie publiczności. (Redakcja naszego pisma z powodu zgonu ś. p. Zelenego wysłała telegram kondolencyjny do *Hlasa Narodu*).

* Ś. p. Franc. Miklušić zmarł w Bakrze onegdaj; był on znawcą etymologji chorwackiej i autorem cenionego zbioru przypowieści chorwackich. Pisywał też wiele ulotnych artykułów w *Viencu*.

KURJER PARYZKI

* Podporucznik Anastay morderca baronowej Dellard i jej pokojówki, został skazany na karę śmierci, bez przytoczenia okoliczności łagodzących. Jak dotąd, po różnych więzieniach we Francji, dziesięciu złoczyńców, czeka na spełnienie wymiaru sprawiedliwości Z nich kilku przedstawiono do łaski, ale sześciu, w miesiącu marcu, zostanie zgilotynowanych.

* Otwarto drugą linję telefoniczną, między Paryżem i Londynem. Drut ze stacji londyńskiej, połączono ze stacją paryzką, położoną przy ulicy Louis le Grand. W salonie zebrali się przedstawiciele urzędowi i wybitniejsi członkowie kolonji angielskiej. Po odpowiedniej przemowie dyrektora telegrafów i telefonów, rozpoczęła się produkcja muzyczna. Pani Richard, odśpiewała arję z opery „Król Js“, panna Duhamel, pieśń z opery „Miss Helgell“ i panna Jvette Guilbert, wesołą śpiewkę francuzką. Po drugiej stronie kanału, lord Salisbury, poseł francuzki Waddington, wielu dżentelmenów i pięknych dam londyńskich, zachwycało się śpiewem artystek francuzkich. Na pochwałę ostatnich ulepszeń, trzeba przyznać, że telefon wszystkie dźwięki głosu oddawał nadzwyczaj czysto i zrozumiale.

* Rosyjsko-francuzki bazar, urządzony tutaj w galerji *Petit* na rzecz dotkniętych głodem nie wydał dobrych rezultatów. Francuzi wobec swych nowych „braci“ zachowywali się bardzo chłodno a rosyjska kolonja, licząc na współczucie Paryżan, sama nic kupować nie chciała. Jedynie tylko loterja urządzona przez panią Skrypicyn przyniosła 25.000 franków.

* Na ostatni obiad w pałacu elizejskim byli zaproszeni ministrowie na stanowiskach a przyszli ministrowie bez tek. Wypadek taki miał już raz miejsce 26 stycznia 1882 r. w dzień upadku gabinetu Gambetty.

KURJER BUKARESZTEŃSKI.

* Zdrowie Carmen Silvy ciągle jeszcze szwankuje, a nawet w czasach ostatnich chyli się ku gorszemu. Płuca silnie zagrożone. Lekarze radzą, żeby chora udała się do Algieru. To też, jak donosi *Kreuzzeitung*, cesarz Wilhelm odwoła zapewne zapowiedzianą na marzec podróż do Bukaresztu.

KURJER KIJOWSKI.

* W jednej wsi wśród roskolników wytworzyły się nowe sekty tak zwanych **mieszczników** czyli workowców i **wodianików** czyli wodników a rozdział ten przypisują przybyciu czterech familij z gubernji saratowskiej. Nazwa „mieszczniki“ powstała od wiary w worek, który wyniósł po przyłączeniu monasterów roskolniczych jeden z czerńców, niejaki Ardaljon. W worku tym miał małe kawałki suchara, które miały być komunją, poświęconą jeszcze przez b patrjarchę roskolników, Józefa. „To droga komunja“ — mówił do roskolników i rzeczywiście sprzedając te kawałki suchara, zebrał sobie znaczny kapitał. Po jego śmierci powstał spór o worek z komunją i w rezultacie „mieszczniki“ rozdzielili się na dwie partje, z których jedna nazywała „komunję“ zwyczajnym sucharem; w miejsce sucharów zaczęli oni, jako komunję, przyjmować wodę, którą biorą z rzeki o północy w wilję Trzech króli. Roskolniki wierzą, że w tę noc anioł schodzi z nieba i święci wodę we wszystkich rzekach. Wodniki i workowcy jedni na drugich psy wieszają.

KURJER PETERSBURSKI

* Rząd wyasygnował do tej pory już przeszło 125 miljonów na głodnych Dwa razy tyle zebrano ze składek prywatnych a mimo to pomocy bardzo wielkiej jeszcze ciągle potrzeba.

* Przybyło tu trzech oficerów marynarki szwedzkiej w celu wyuczenia się języka rosyjskiego a jako miejsce pobytu wyznaczono im Niżnyj-Nowgorod.

* Ze świeżo wydanej statystyki sanitarnej za r. 1889 wyjmujemy następujące cyfry. Pomocy lekarskiej zawezwało 21,491.633 ludzi. Szpitali było 3921, w których leczyło się 113.518, z czego 30.000 chorych na umyśle i epilepsją 3054 Wszystkich zakładów dla obłąkanych było 92. Na usługi chorych było lekarzy miejskich 9507, służbowych 5624, — wolnopraktykujących 3698, innych 194, felczerów i felczerek 15.525, akuszerek 6928, aptekarzy 4352, uczniów ich 2533, cyrulików 6409, dentystów 2465, aptek było 2702, z obrotem rocznym 12,576.363 r. s.

KURJER ODESKI.

* Na robotę w celu budowy portu w Theodozji, wyasygnowano 4,200 000 rubli.

* Na czas postu przybywa tutaj polska trupa dramatyczna pod dyrekcją p. Łucjana Kościeleckiego, któremu tak nieszczególnie wiodło się w Petersburgu. Artyści z małym wyjątkiem pozostali ci sami.

KURJER SKANDYNAWSKI.

* Na całym półwyspie panują silne mrozy dochodzące nieraz do 48 stopni Celsiusza.

KURJER LONDYŃSKI.

* Lord Dudley, nowy członek angielskiego parlamentu, pomimo świetnych zdolności, jakie wykazał w swej mowie „dziewiczej“, pochodzi z rodziny, gdzie obłęd jest dziedzicznym. Ojciec jego podlegał najrozmaitszym przywidzeniom: raz zdawało mu się, że jest kobietą, to znowu że ma głowę szklaną i kazał sobie wymalować na plecach: „Ostrożnie! kruche!“ W ostatnich latach życia uważał się za zegar i nieraz budził w nocy służbę, aby mu powiedziała wiele wydzwonił razy Największą przyjemność miał w kupowaniu brylantów i zaciąganiu najdziwaczniejszych długów. Żona jego była jedną z najpiękniejszych i najcnotliwszych kobiet w Anglji, choć imię jej wielbicieli było: legjon

* O korzystnem uposażeniu angielskich dziennikarzy daje doskonałe wyobrażenie proces, który obecnie toczy się między b. korespondentem berlińskim londyńskiego *Timesa* p. Lowe'm, a wydawcą tego ostatniego Arturem Walter'em P. Lowe wstąpił do redakcji owej gazety w 1875 r., z razu jako współpracownik działu politycznego, gdzie już w rok później zaawansował na podredaktora Główny ówczesny dyrektor gazety, Macdonald obsypywał go ustawicznie pochwałami i w 1879 r. wysłał do Berlina na stałego korrespondenta z pensją osobistą 600 funt.; wszelkie wydatki reprezentacyjne redakcja płaciła osobno. Po roku, w dowód zasług, podwyższono Lowe'mu pensję do 800 funt., jeszcze po dwóch latach do 1,000 funt. (12,000 złr.) Gdy atoli zmarłego Macdonalda zastąpił młody Walter, który miał do Lowe'go urazę osobistą, wypowiedziano Lowe'mu miejsce na sześć miesięcy naprzód. Lowe jednak sprzeciwił się temu i zawezwał pomocy sądowej, twierdząc, iż prawo zwyczajowe w dziennikarstwie angielskiem nakazuje wybitniejszym współpracownikom wypowiadać miejsce na cały rok naprzód.

KURJER AZJATYCKI.

* Szach perski, jak donoszą do gazet zagranicznych z Teheranu, daje towarzystwu angielskiemu za zniesienie monopolu tabacznego nietylko 200.000 funtów szterlingów odszkodowania, lecz zwraca także wszystkie sumy, jakie towarzystwo, uzyskawszy monopol, rozdzieliło stosownie do „zwyczaju krajowego“ między różnych urzędników i dygnitarzy. Wówczas zaś otrzymali: Marszałek dworu i służba pałacowa 15 000 fst., wielki wezyr Emin Eddaulet 20.000, minister skarbu Muszir Eddaulet 10,000, minister handlu Etamade Essultaneh 5000, lekarz nadworny dr. Tholosan 1000, dyrektor komory celnej 3000, naczelnik eunuchów Aziz Khan 2000 i dyrektor muzyki Lemair 500 funtów sterlingów.

ROZMAITOŚCI

Constans jest ciągłym przedmiotem pocisków ze strony prasy radykalnej, a na jej czele organu Rocheforta *Lanterne*. Między legendami, krążącemi na jego rachunek, niepoślednie miejsce zajmowały wersje o jego przedajności i chciwości. Miał on jakoby od króla Kambodży, Norodoma, wyłudzić pas, wysadzany klejnotami, który p. Rochefort na niewidziane oceniał na kilka miljonów franków. Jubiler Bapst wszelako, ten sam, który prowadził sprzedaż brylantów koronnych francuzkich, oszacował klejnot ten na sumę niższą trochę, a mianowicie na 3000 fr.; lśniące kamienie są bowiem fałszywe, a szmaragd wielkości pięści, błyszczący pośrodku — szkłem czeskiem I nic dziwnego. Król Norodom otrzymał ten pas od Anglików w podarku. Zarzut przedajności przedstawia się według poważnych źródeł jak następuje: Pewien przemysłowiec, pragnąc otrzymać opracowanie jakiejś opinji, udał się o to do profesora Constansa, gdy tenże jeszcze nie był ministrem, popierając swą prośbę załącznym datkiem pieniężnym. Wkrótce potem profesor Constans został ministrem i wśród nawału spraw zapomniał zupełnie o prośbie swego klienta. Ten ostatni wystosował list z przypomnieniem i załączył przytem — kiszkę, słynny wyrób masarski z Arles. Dalsze perypetje tej sprawy opowiadał kiedyś sam Constans przed Izbą w następujących słowach:

Natychmiast po otrzymaniu listu odesłałem petentowi jego pieniądze z objaśnieniem, iż interesem jego zająć się nie mogę.

— A kiszka? — woła ktoś ze skrajnej lewicy. — Cóżeś pan zrobił z kiszką?

Minister zbladł i namyślał się widocznie nad odpowiedzią, wreszcie z drżących jego ust wybiegły słowa:

— Kiszka? Tak, panowie, tej oprzeć się nie zdołałem. Pomyślcie tylko: był to autentyczny „**saucisson d'Arles**“. Pachniał tak ponętnie czosnkiem. Zwracam się do moich kompatrjotów z prowincyj południowych i zapytuję: czy który z nich kiszce tej by się oparł? Ja kiszkę tę zjadłem.

Cała Izba oczywiście wybuchła głośnym śmiechem.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie	4 „ — „
Półrocznie	8 „ — „
Rocznie	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct
Kwartalnie	5 „ — „
Półrocznie	10 „ — „
Rocznie	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Kazimierza; jutro: św. Fryderyka o.

Rocznice.

Ruch protestancki za Zygmunta Augusta ogarniał szerokie koła szlachty, a nawet i w duchowieństwie znajdował niekiedy jeżeli już nie uległość, to bodaj pobłażanie. Ale protestantyzm nie wdzierał się głęboko, acz szeroko rozlany; krzewiły go raczej: fantazja szlachecka i widoki polityczne, niż przekonania. Zygmunt August nie schodził wobec tego ruchu z pola tolerancji, co niekiedy mylnie tłomaczono sobie w Rzymie, obojętnością króla dla Kościoła.

Zależało na tem królowi, by stolica apostolska miała prawdziwe o rzeczy wyobrażenie i dlatego *Jan Przerębski, prymas złożył dnia 4 marca 1561 r. synod w Warszawie.* Przybył tam legat papiezki biskup Buongiovanni, a po synodzie złożył Papieżowi świadectwo, że król jest najwierniejszym kościołowi, a tolerancją swoją pragnie właśnie upamiętać heretyków. Synod wysłał na sobór trydencki przez Piusa IV. otwarty, biskupa przemyskiego Herburta i sufragana gnieźnieńskiego Stanisława Falenckiego.

Panna Pawlików, ulubienica publiczności lwowskiej, przyjeżdża do nas w połowie marca by wziąć udział w koncercie na rzecz budowy domu akademickiego.

Ślub. W d. 28 lutego r. b. w kościele parafialnym w Podgórzu pobłogosławionym został związek małżeński p. Kazimierza Majeranowskiego syna Wincentego i Teofili z Konopków, obywateli m. Krakowa, z panną Wiktorją Tomasyewską, córką śp. Stanisława i Konstancji z Regalskich z Poznania.

W Muzeum techniczno przemysłowem miejskiem odbędzie się w Wyższym Zakładzie naukowym dla kobiet w piątek d. 4 marca od godziny 11—12, dla szerszej publiczności trzeci wykład dra Franciszka Bylickiego na temat „Historji najnowszej muzyki od r. 1848“. Bilety można nabywać po 50 cnt. w Zarządzie Muzeum i u wstępu do sali wykładowej przed prelekcją.

Wolne myśli p. Ivrapa. Powiedział ktoś o systemach filozoficznych, że nie ma takiej niedorzeczności pod słońcem, któraby nie znalazła obrońcy. Prawdziwość tego zdania potwierdza najzupełniej pewne pismo krakowskie, które namyśla się całe dwa tygodnie, zanim wydrukuje bezmyślne niedorzeczności. Lecz niedościgłym w tym kierunku stał się współpracownik owego dwutygodnika podpisujący się Ivrap (czytaj Parvi). Dlaczego ten pan przewrotnie się pisze? Zapewne dlatego, że sposób pisania jest zwierciadłem sposobu myślenia. Tak istotnie sądzić musi każdy, kto weźmie do ręki jego fejleton p. n. Wolne myśli. Oto odnośny ustęp z tego artykułu:

„Pewien pan, co zwykł przed swem nazwiskiem kłaść X. zazdroszcząc sławy, której przez napisanie romansu „Tajemnice Krakowa“ zażywa pan Kropidełko, kropnął sobie w *Przeglądzie powszechnym* artykuł pod takim tytułem i z celem się nie minął, bo przez dwa tygodnie, sprawa poruszona przez X. budziła zajęcie wszystkich. Gdybyśmy autorowi chcieli przyznać słuszność, to nie byłoby innej rady, jak całą ulicę Szpitalną aż po teatr nowy oddać inżynierji wojskowej, by ta robiąc próby z jakim meli lub robinitem, ulicę tę wysadziła w powietrze, celem oczyszczenia miasta od strasznych okropności, jakiemi są składy trzech Taffetów, Diamanta, Glücklicha, Himmelblaua i Gumplowicza. Pokazało się bowiem, że antykwarze ci sprzedają, obok rzeczy dozwolonych, niebardzo dozwolone, jak fotografje na pół ubranych baletnic i różne pikantne książki. Proszę ja wielmożnego pana, zbrodnia to niesłychana i aby ukarać zbrodniarzy proponuję: przywraca się inkwizycję; trzech Taffetów, Diamanta, Glücklicha, trzech Himmelblauów i Gumplowicza skazuje się wraz z rodzinami i całem mieniem na spalenie żywcem, stos ułożony z zawartości antykwarskich podpali autor artykułu, a podczas pochodu chór X. Kufla odśpiewa „Rachelo, kiedy Pan“: Z wieży marjackiej pp. Mien i Sebald zdejmą ten akt momentalnym sposobem a między publikę rozdaną zostanie znaczna ilość pisma z artykułem autora: „Prawdziwych tajemnic Krakowa“.

Nie dziwimy się wcale, że p. Ivrap nie widzi innej rady, tylko wysadzić w powietrze ulicę Szpitalną, tylko szczerze tem zasmuceni jesteśmy, że ten pan wogóle tak mało widzi, nie dziwimy się również, że p. Ivrap w głębi serca swego oburzać się może za napaść na jego ulubioną zapewne literaturę — to także rzecz do pojęcia, nie dziwi nas też wcale zupełna ignorancja w zakresie historji kościelnej i powszechnej, bo biedny p. Ivrap słyszał o inkwizycji tylko na teatralnych deskach, i zapamiętał sobie arję „Rachelo, kiedy Pan“, słowem, gotowi jesteśmy wyrozumieć cynizm i ograniczoność wiedzy autora, ale tego pojąć nie jesteśmy w stanie, jak może jakakolwiek redakcja tak bardzo lekceważyć sobie publiczność, żeby o rzeczy tak poważnej, w taki odzywać się sposób. Jest to ubliżenie i społeczeństwu naszemu i zasadom takim, z których żaden człowiek uczciwy wyzuć się nie może, a którym zaprzeczyć wstydziłby się nawet nieuczciwy. Chyba, że redakcja, co przypuszczać możemy, tendencyjnie umieściła obok „Wolnych myśli“ dobry wiersz p. t. „Obłąkanie“, jako ilustrację i komentarz do niefortunnego fejletonu.

Lecz co najwięcej jest zdumiewające, to pretensja p. Ivrapa do laurów humorysty. Dowcip jego tak płaski, tak niesmaczny, że chyba na dworze żadnego nawet dorobkiewicza nie dostałby czapki z dzwonkiem. Ale daremna praca — bo pretensjonalność — to choroba nieuleczalna.

Lata ptak wszelki, bo ptak, bo ma pierze,
Lata i nietoperz, lata — chociaż zwierzę,

jak dobrze powiedział Zaleski o tego rodzaju autorach.

Ośmielamy się jednak w zamian za propozycję, jaką daje p. Ivrap co do przywrócenia inkwizycji na Taffetów, Himmelblauów i t. d., ośmielamy się dać mu nawzajem radę dobrą, szczerą.

Niech p. Jvrap własne swoje artykuły, fejletony, humoreski wraz z autorskiem swem piórem złoży na wielkim stosie i podpali własnoręcznie to wszystko, przy którym to akcie, niech mu towarzyszy zamiast chóru X. Kufla, westchnienie X. Baki:

„O! Zoilu! patrz nieboże,
Co ci pióro dziś pomoże?!“

A jeśli p. Ivrap chce, to niech zamiast Taffetów, Gumplowiczów itd. sam wstąpi na ten płonący stos swoich „Myśli“ a potomne wieki wystawią mu pomnik z nadgrobkiem podobnym do tego, jaki napisał Bielawskiemu Kajetan Węgierski:

„Tu leży Ivrap, szanujcie tę ciszę,
Bo jak się obudzi, fejleton napisze“.

Z Towarzystwa ratunkowego. W miesiącu lutym, krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło pomocy w 57 wypadkach i to podczas dnia 38 razy, a w nocy 19. Z tej liczby nagle zasłabło osób 29, uszkodzono cieleśnie 24. Przytem członkowie Towarzystwa byli zawezwani do niesienia pomocy, w 3 wypadkach samobójstwa i 1 obłąkania. Służbę pełniło 116 członków ochotników (studentów wydziału medycznego). Towarzystwo obecnie liczy 154 członków czynnych i 69 wspierających.

Życzenia Jego Eminencji księciu kardynałowi złożyły dzieci ochronki PP. Felicjanek. W gronie licznego duchowieństwa zasiadł książę kardynał.

Za odsłonięciem kortyny rozpoczęła się Krotochwila w dwóch odsłonach:

Odsłona 1a „Przygody szlachcica na dworcu kolei i spotkanie się z deputacją“. Odsłona 2a Stawienie się całej deputacji przed Jego Eminencją. Poczem nastąpiło przedstawienie unji w Horodle oraz dwóch krakusów, składających życzenia Jego Eminencji. Układ przedstawienia nadzwyczaj trafny i humorystyczny, stroje różnych stanów deputacji, malutkie, kilkoletnie chłopaczki i dziewczątka śmiało i z akcją odgrywające swe role, to wszystko nietylko wesołe, ale i nad wyraz miłe robiło wrażenie. Jakże inną tu widać metodę i rękę, niż w szkółkach froeblowskich. Przedstawienie to powtórzone będzie w sobotę dnia 5 b. m. w tejże ochronce na Smoleńsku.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytej pod przewodnictwem p. prezydenta Szlachtowskiego, odczytał sekretarz prezydjalny p. Kosiński pismo, nadesłane przez pp. Rącę, Brunickiego i Chęcińskiego w sprawie zawieszenia uchwały Rady miejskiej co do oddania robót malarskich przy nowym teatrze p. Tuchowi; dalej odczytano projekt ministerjum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości co do załatwienia wzajemnych pretensyj, istniejących między rządem a gminą o zwrot kosztów utrzymania wojskowej Straży policyjnej za czas od 1 listopada 1849 roku do 31 października 1855 roku, prośbę nadesłaną z Zakładu św. Jadwigi, pozostającego pod protektoratem pań: Andrzejowej Potockiej, Klementyny hr. Szembekowej, Marceliny ks. Czartoryskiej i ks. kanonika Spisa, o jednorazową zapomogę i wreszcie przedstawienie braci Zieleniewskich, żeby ze względu na istniejące na Maślakówce Zakłady przemysłowe, nie budowano tamże szkoły miejskiej.

Następnie zatwierdzono oferty braci Kossobuckich na roboty ślusarskie w ogólnej kwocie 1685 złr. 7 ct. i ofertę braci Muranyi na roboty stolarskie w ogólnej kwocie 5281 złr 90 ct., dotyczące budowy szkoły miejskiej przy ul. Dietlowskiej. Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Sprawozdanie z przebiegu dyskusji, odkładamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru.

Związek handlowy. Pierwsze Walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, stowarzyszenia z ograniczoną poręką, odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady powiat.

Udział w zgromadzeniu wzięło 71 członków ze 151 głosami na 101 członków zapisanych.

Jako c. k. notarjusz fungował p. rejent Muczkowski.

Zgromadzenie zagaił prof. dr. Leo jako zastępca przewodniczącego w komitecie wybranym dla wprowadzenia w życie spółki; na swego przewodniczącego zgromadzenie wybrało p. Alfreda Milieskiego, który na sekretarza zaprosił p. dra Adama Prażmowskiego.

Z porządku dziennego p. dr. Leo imieniem komitetu wniósł niektóre poprawki do statutu spółki, przyjętego już na pierwszem Walnem zgromadzeniu członków w dniu 29 grudnia 1891.

Przy rozprawach, które się wskutek tego nad statutem wywiązały, usiłowali pp. Danielak, Łokietek i dr. Szafiarski przeprowadzić niektóre dalsze zmiany statutu, lecz stawiane przez nich poprawki upadły w głosowaniu. Charakterystycznem przytem było zachowanie się włościańskich członków stowarzyszenia, z których jeden wołał: przestańmy raz radzić nad poprawkami statutu, ufajmy wybranym przez nas członkom komitetu i przyjmijmy zmiany przez nich proponowane.

Po uchwaleniu wreszcie statutu przystąpiono do najważniejszej sprawy — do wyboru członków Rady nadzorczej.

Imieniem komitetu gorąco polecił zgromadzeniu proponowanych przez komitet członków dr. Franciszek Stefczyk.

Z krytyką listy wystąpił p. Danielak podnosząc, że brak w niej księży, nauczycieli ludowych i włościan, w tym samym duchu przemówił włościanin Wójcik i ks. Wróbel.

W odpowiedzi na to oświadczył w imieniu komitetu dr. Wilhelm Dadlez, że księdza żadnego nie proponowano na wniosek jednego z księży zasiadającego w komitecie, bo księża wejdą do Rady nadzorczej, jako delegaci powiatowych Zarządów Kółek rolniczych, — nauczyciela ludowego żadnego nie proponowano, bo dotąd żaden do spółki nie przystąpił i udziału nie złożył, — włościanie zaś nie posiadając dosyć wiadomości fachowych, nie mogliby być czynnymi członkami Rady nadzorczej.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania kartkami.

Do komisji skrutacyjnej powołał przewodniczący p. Bednarczyka, ks. Jelonka, p. dra Stafieja i p. Zagórskiego.

Podczas gdy komisja w innym pokoju wraz z c. k. notarjuszem obliczała wynik głosowania, w sali tymczasowo dr. Stefczyk omawiał podjętą przez Związek handlowy na razie, pod firmą powiatowego Zarządu Kółek rolniczych, sprawę zakupna kukurydzy dla włościan cierpiących niedostatek żywności. Po przeprowadzeniu skrutynium, przewodniczący ogłosił, iż do Rady nadzorczej wybrani zostali wszyscy przez komitet proponowani członkowie, a to:

Dr. Wilhelm Dadlez 129 głosami na 151.
Jan Kanty Federowicz 133.
Prof. dr. Antoni Górski 108.
Jan Kanty Kirchmayer 94.
Jan Kwiatkowski 127.
Prof. dr. Juljan Leo 136.
Alfred Milieski 136.
Dr. Franciszek Paszkowski 129.
Andrzej hr. Potocki 86.
Prof. dr. Adam Prażmowski 137.
Eugeniusz Reiner 129.
Jan Skirliński 137.
Henryk Schwarz 128.
Hr. Antoni Wodzicki 120.

Po wybranych najwięcej głosów otrzymali: Franciszek Wójcik, włościanin 52, ks. Edmund Królikowski 52, Józef Kudasiewicz 21, Przemysław Kotarski 17, Michał Danielak 12. Nadmienić wypada, że do Rady nadzorczej wchodzi jeszcze dr. Franciszek Stefczyk, jako delegat powiat. Zarządu Kółek rolnicz. w Krakowie.

Rada nadzorcza w najbliższej przyszłości ukonstytuje się przez wybranie sobie prezesa i sekretarza i wybierze dyrekcję.

Mamy nadzieję, że teraz skoro tak poważne nazwiska figurują w Radzie nadzorczej, do Związku handlowego ludzie dobrej woli przystępować będą i licznie i ze znacznemi kwotami, tak jak na to donosłe to Stowarzyszenie zasługuje. Zachęcać do tego zbytecznie, lecz zaznaczyć się godzi, że Związek handlowy jest stowarzyszeniem ekonomicznem i humanitarnem zarazem, że przez danie udziału popiera się i najważniejszy na razie dla naszego ludu cel i lokuje się korzystnie kapitał swój, bo Związek będzie płacił od udziałów dywidendę w każdym razie prawdopodobnie wyższą, niż procenta kas oszczędności.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza hr. Potulickiego, jego syna Kazimierza i śp. Kazimierza Sobańskiego, odbędzie się w sobotę o godzinie 9 tej rano w kościele św. Barbary.

† Zmarli. Anna z Kudlaczów Siwińska, żona urzędnika akcyzowego, przeżywszy lat 25 zmarła w Krakowie dnia 3 b. m.

Nasi stolarze. Otrzymujemy następujące pismo: Przechodząc ulicą Florjańską, zauważyłem na wystawie Towarzystwa stolarzy bardzo piękne i gustowne przedmioty, dające najpiękniejsze świadectwo ich twórcom. Pomyślałem sobie: Rada miejska orzekła, że nie mamy techników, ani malarzy dekoratorów. Chwała Najwyższemu, że mamy przynajmniej stolarzy dobrych i nawet bardzo dobrych. Rozpatrzywszy się atoli bliżej po wystawie, zauważyłem, że te piękne przedmioty pochodzą widocznie z zagranicy, noszą bowiem cudzoziemskie nazwy: „Krakau“, „Souvenir“ i t. p. Zabolało mnie, że nawet nasi zjednoczeni stolarze nie umieją sami tworzyć, skoro cacka z cudzych sprowadzają stron, i na domiar złego chełpią się niemi.

Bóć trudno przypuścić, ażeby polscy mistrze wyroby swe chrzcili z cudzoziemska. Naturalnie, że odszedłem od wystawy, nie wstępując do sklepu.

Sapienti sat!

Wychodźcy. We środę wieczorem i czwartek rano zatrzymano tu 19 wychodźców do Ameryki nie posiadających paszportów, ani dostatecznych funduszów na drogę, a nadto przeważną część za przekroczenie ustawy wojskowej. Zatrzymani pochodzą z powiatów: kolbuszowskiego 3, liskiego 3, sanockiego 2, mieleckiego 1, jasielskiego 1, pilzneńskiego 1, łańcuckiego 7, pow. sandeckiego 1.

Ostatnia poczta.

Otwarcie Sejmu.

Krótko po godzinie 12-ej w południe otworzył marszałek, ks. Sanguszko, pierwsze posiedzenie Sejmu, powołując na tymczasowych sekretarzy: pp. Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Kozłowskiego, Paszkowskiego i Ochrymowicza. W dłuższej mowie, którą następnie według stenogramu podamy, zaznaczył marszałek ubolewanie, że Sejmu roku zeszłego nie zwołano, na czem niemało cierpi prawidłowy tok spraw krajowych. Następnie przedstawia obraz działalności Wydziału krajowego, podnosi sprawę jego organizacji nowej i podziału biur poszczególnych. Co do budżetu krajowego zaznacza, że na sprawę niedoboru nie należy się zbyt czarno zapatrywać, gdyż budżet nie jest tak niepomyślnym, jakby można o tem na pierwszy rzut oka sądzić. Ostrzega przed zbytniemi oszczędnościami, zwracając zarazem uwagę na to, że nie samemi inwestycjami, lecz raczej produktywną pracą, śmiałą inicjatywą obok wytrwałości, podnosi się ekonomiczny byt kraju. Mowca zaznacza, że upaństwowienie kolei Karola Ludwika i traktat handlowy z Niemcami, należy uważać jako bardzo produktywne dla kraju naszego.

W sprawie stypendjów był Wydział krajowy barbzo szczodrym, podnosząc dotację dla kandydatów nauczycielskich o drugie tyle, do sumy 60 tysięcy złr. W sprawie ulepszeń w stosunkach gminnych, wskazuje na działalność Wydziału krajowego wobec policji ogniowej po wsiach. Następnie przemawiał ks. marszałek w języku ruskim, kończąc mowę okrzykiem na cześć Cesarza.

Po przemówieniu marszałka zabrał głos namiestnik hr. Badeni, tłómacząc, że późne zwołanie Sejmu należy wytłumaczyć wyjątkowemi okolicznościami — znanemi Izbie. Namiestnik poleca posłom przedłożenie ustawy łowieckiej i ochrony kultury polnej. Następnie podnosi, że ustawa gminna dla miast i miasteczek, nieobjętych ustawą gminną z roku 1890, nie otrzymała sankcji z powodów którym da się zapobiedz, nie są bowiem zasadnicze. Zwraca uwagę na sprawę urządzenia ksiąg hipotecznych, pochwalając projekt nowy Wydziału kraj. zabiera głos o sprawach szkolnictwa, budżetu i w sprawie propinacyjnej.

Następnie przemawia ponownie ks. marszałek wspominając o zmarłych tak w domu cesarskim jako o też biskupie przemyskim, Stupnickim, o Wolańskim, Lasockim i Horwacie.

Z porządku dziennego przekazano poszczególne sprawy komisjom i udzielono urlopu niektórym posłom.

Prof. Zoll i Madejski wnieśli o udzielenie nauczycielom w Krakowie i Lwowie dodatków na mieszkanie, Kramarczyk, i Asnyk o inne ulgi.

Praga 2 marca. W artykule pod tytułem „W ostatniej godzinie“ apelują *Narodni Listy* do staroczeskich deputowanych i wzywają ich, aby zajęli stanowczą pozycję wobec punktacji wiedeńskich i niespuszczali się na wniosek o odroczeniu. Bez względu na szlachtę feudalną powinniby wspólnie z Młodoczechami głosować za wnioskiem tychże o zupełnem usunięciu ugody czesko-niemieckiej. Sprawiłoby to w sejmie piorunujące wrażenie, gdyby 70 czeskich przedstawicieli zbiorowo oświadczyło się przeciw punktacjom; wówczas dopiero pogrzebanoby je ze szczętem. Gdyby tylko 58 posłów było przeciw punktacjom, a reszta szła z feodałami, sprawiłoby to wrażenie niekorzystne.

W kilku dniach ostatnich w wielu miastach odbyły się zgromadzenia młodoczeskich wyborców, którzy się oświadczyli przeciw uchwałom klubu staroczeskiego. W Pürglitz dep. Krumbholtz napadł na ustawę o podziale rady kultury krajowej, dowodząc, że poparcie mają ztąd Niemcy, a nie gospodarze. Komisarz krajowy zagroził mówcy odebraniem głosu. Jeden z wyborców interpelował dep. Krumbholtza, czy nie byłoby lepiej, aby Młodoczesi w Radzie państwa przeszli do opozycji biernej. Dep. Krumbholtz odpowiedział, że tegoby nie radził, gdyż Rada państwa obeszłaby się i bez Młodoczechów; co do hr. Taaffego to ten byłby zadowolony, pozbywając się Młodoczechów z Wiednia, a skarg ich z parlamentu.

Berlin 2 marca. *Hamburg. Korresp.* utrzymuje, że radykalny prąd rozszerza się pomiędzy ludnością Niemiec bardzo znacznie. Konstytucyjna samoświadomość, przytłumiona przez czas jakiś u ogółu, obecnie znów występuje z całą siłą. Jest to reakcja przeciw epoce bismarkowskich rządów, ale reakcja, która przybiera rozmiary niezwykłe. Radykalny liberalizm, dążący do parlamentarnego rządu, zyskuje coraz więcej gruntu pod nogami. Niemiecko-wolnomyślna prasa rokuje sobie zwycięztwo przy najbliższych wyborach, a radykalny liberalizm rozpowszechnia się nietylko w Radzie państwa, lecz i w pruskiej Izbie poselskiej. Gdyby w pruskiej Izbie poselskiej — pisze wzmiankowana gazeta — liberalizm osiągnął większość, co nie jest niemożliwem, to bezwątpienia nie pozostałoby to bez wpływu na zasadnicze państwowe ustawy. Liberalna prasa dziś już zapowiada mającą wejść na porządek dzienny kwestję odpowiedzialności ministrów w państwie, jak i w Prusach. Mogą tedy wybuchnąć starcia nierównie niebezpieczniejsze, niż pruski konflikt konstytucyjny od r. 1862 do 1866. Nic nie zapowiada, aby niebezpieczeństwo przewidziano i starano mu się zapobiedz — horoskop więc jest groźny.

Paryż 2 marca. Deklaracja, jaką złoży ministerstwo we czwartek, ma być bardzo krótką. Natychmiast po odczytaniu tego oświadczenia, radykalny Kamil Pelletan ma interpelować co do polityki kościelnej. Cassagnac także zapowiada swój udział w rozprawie. Loubet ma być zmuszony natychmiast zająć stanowsko, a mianowicie wobec projektu ustawy o związkach. Gdyby chciano interpelować w sprawie traktatów z Watykanem, to Ribot zażąda natychmiastowej debaty i wytłomaczy, że chodziło tu tylko o kwestją katechizmów wyborczych. Rochefort omawia w *Intransigeant* ewentualność swego ułaskawienia. Jeżeli i Euline, socjalistyczny podżegacz z Fourmies, znajdujący się w więzieniu, nie zostanie ułaskawiony, Rochefort nie chce ani słyszeć o amnestji.

Madryt 2 marca. Rada ministerjalna postanowiła zaniechać tak projektowanej przez opozycję redukcji armji, jak i progresywnego podatku dochodowego.

Ateny 2 marca. Król wystosował do jenerała Mavromichali'ego pismo, w którem składa mu życzenia z powodu utrzymania porządku i wyraża swe zadowolenie z zachowania się wojskowych wszelkich stopni w dniu 1-go marca, (j. j. w dniu demonstracji z przyczyny upadku Delyannisa). Dekret królewski odracza Izbę do 6 kwietnia. Rozwiązanie Izby z powodu udzielenia Delyannisowi votum zaufania jest pewne.

TELEGRAMY.

Oświadczenie gabinetu francuzkiego.

Paryż 4 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, trybuny były przepełnione. W loży prezydenta rzeczypospolitej zasiadła pani Loubet z najmłodszym synem pana Carnota oraz generał Brugère i pułkownik Liechtenstein. Loża dyplomatów zupełnie przepełniona, zasiadł w niej także hr. Hoyos z żoną.

O godzinie 2 po południu weszli do Izby ministrowie. Niektórzy republikańscy deputowani witają się z p. Loubet, który dosyć osamotniony zasiadł między ministrami Ribot i Freycinet. Z tym ostatnim rozmawia Clémenceau.

Wśród głębokiej ciszy oświadczył prezes gabinetu p. Loubet imieniem ministerstwa, co następuje „Gabinet bronić będzie wszystkich ustaw republikańskich, a mianowicie ustawy o wojsku i o szkolnictwie. Gabinet sądzi, że nie jest powołany do przygotowania odłączenia Kościoła od państwa, i dla tego z wielką stanowczością bronić będzie ustaw, opartych na konkordacie. Członkowie stanu duchownego winni są narodowym ustawom posłuszeństwo i obowiązani są bezwarunkowo stronić od walk partyjnych. Jeżeli ustawy oparte na konkordacie nie są dostateczne, poprosi rząd parlament o potrzebne środki działania.

Parlament stworzył dla Francji system gospodarczy, który zapewnia rolnictwu i przemysłowi opiekę, jako też niezależność taryfową a tylko przez parlament zmieniony być może“.

Po pierwszem zdaniu p. Loubet rozległ się po prawej stronie Izby głos: *Quel toupet!* Prezydent p. Floquet zganił to wyrażenie. Centrum biło brawo gdy prezes gabinetu kładł nacisk na politykę przychylną dla konkordatu. Gdy p. Loubet skończył wzywając republikanów do jedności, odezwały się dosyć słabe oklaski.

Po prezesie gabinetu zabiera głos radykalny deputowany p. Rivet, żądając od ministerstwa wyjaśnienia jego polityki kościelnej a zwłaszcza co do rokowań dawnego rządu z Papieżem. Ribot oznajmił, że z Watykanem nie zawarto żadnej umowy.

Co do ostatniej encykliki oświadczył Ribot, że o stosunku duchowieństwa do państwa, decyduje wyłącznie konkordat. Poprzedni rząd zwrócił uwagę Papieża na manifestacje biskupów i na mowy wyborcze duchowieństwa. Papież odpowiedział, że postara się o to, aby duchowieństwo nie brało udziału w agitacji wyborczej.

Radykalny dep. Barthou wyraził zdziwienie, z powodu przesilenia gabinetowego, ponieważ dawniejsze ministerstwo powróciło.

Loubet oznajmił, że bierze na siebie odpowiedzialność za politykę kościelną poprzedniego rządu i że przyjmuje także drugą część zaproponowanego przez Riveta porządku dziennego, który kładzie nacisk na to iż obca powaga nie powinna się mięszać w politykę francuzką.

Kamil Pelletan, żąda ogłoszenia księgi żółtej w sprawie rokowań z Watykanem.

Izba przyjmuje o godzinie 10 wieczorem 341 głosami przeciw 91 zaproponowany przez radykalnego dep Riveta porządek dzienny, który pochwala oświadczenie rządu. Większość tak znaczna zadziwiła nawet zwolenników gabinetu.

O godz. 11 w nocy połączyło się 40-tu deputowanych z prawicy w „grupę konstytucyjną“, która od razu ułożyła swój program. Program ten dowodzi, że nowa grupa będzie stronnictwem konserwatywnem w Rzeczypospolitej.

Zatarg na Bukowinie.

Czerniowce 4 marca. Baron Mustazza, który z powodu obrażającego listu do żony prezydenta krajowego, hr. Pace wydalony został ze służby państwowej, wniósł rekurs do ministra rolnictwa.

Konferencje ministrów.

Wiedeń 4 marca. Węgierski minister skarbu, baron Weckerle, który wczoraj prawie cały dzień konferował z austrjackim ministrem skarbu drem Steinbachem i wicegubernatorem banku, prof. Kautzem, pozostanie tu jeszcze przez dzień dzisiejszy.

Armja rosyjska.

Wiedeń 4 marca. *Reichswehr* donosi, że w najbliższym czasie utworzy rząd rosyjski dwa nowe korpusy na Wołyniu i w Królestwie Polskiem, w których skład wejdą 39 i 22 ga dywizja piechoty, konsystujące obecnie w Aleksandropolu (na Kaukazie) i w Niżnym Nowgorodzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 3 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10 65 11·25	10·50 11·05	10·30 11·—
Żyto	9.35 9 70	9·15 9·50	9·— 9 60
Jęczmień	6·20 —7 75	6 — —7 25	6·— —7·05
Owies	7·30 —7 75	6 50 —7·15	6·25 7 —
Groch	5·50 18 —	6 — 7 —	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·—12·50	11· —12 50	10 90 12·4
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	52 —7 —	50 —74 —	46 —7 —
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł

Usposobienie spokojne.

Wszystkich pp. Prenumeratorów, którzy nie otrzymali jeszcze „premjum noworocznego“, uprzejmie prosimy o nadesłanie 15 cnt. markami pocztowemi do Administracji „KURJERA POLSKIEGO“ na przesyłkę poleconą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(91-)

Française cherche leçons demi-place, au place. Adresse: „Couvert" poste restante Cracovie. 602(1-3)

Une Dame française possedant la musique cherche à se placer dans une famille. Rue Lubicz 3, II-me étage. 9(4-?)

Nauczyciel języka niemieckiego, potrzebny zaraz. Wiadomość w księgarni G. Gebethnera i Ski. 61(2 2)

Posady i prace

Kupiec, lat 28 liczący, z powodu zwinięcia handlu, poszukuje posady **magazyniera, kontrolera lub kantorzysty,** albo innej odpowiedniej posady. Wiadomość w administracji „Satyra", Kraków, Gołębia, l. 4, od 12 do 1 w południe i od 5 do 7 wiecz. 594(4-4)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów E. Gabryelskiej Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(10-?)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Dom parterowy z wolnej ręki do sprzedania. **Ul. Krowoderska, Nr. 87.** Pośrednictwo wykluczone. 99(2-4)

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 4000 złr., poszukuje się do interesu fabrycznego, bardzo rentownego, już rozwiniętego. Zgłoszenia pod lit A. Z. 4000. Administracja „Kurjera Polskiego". 97(3-6)

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r., do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 589(-?)

Masło doskonałe wiejskie, kuchenne, w większej i mniejszej ilości, do nabycia po 1 złr. za kilo. **Mały Rynek, l. 5,** II. piętro. 588(4-4)

Lokale

Pokój na **wysokim parterze** z wiktem do wynajęcia od 1 marca Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568 6

Dwa pokoiki z kuchnią, lub przedpokojem, na II piętrze, do najęcia od 1 kwietnia. Ul. Szewska, Nr 7. 596(-?)

Trzy pokoje z kuchnią, od frontu na III. piętrze każdego czasu do wynajęcia. Ul. Florjańska, Nr. 3. 60?(-6)

Trzy pokoje, kuchnia, strych i piwnica, do wynajęcia na Podgórzu, od 1 kwietnia b. r., na I. piętrze od frontu, pod Nr. 103. Wiadomość w aptece na Podgórzu.

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ulicy Szpitalnej l. 8,** I-sze piętro na lewo a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1835(30-?)

Paryż 1889 r. złoty medal.

250 złr. w złocie, jeżeli **„Crême-Grolich"** nie zniszczy wszystkich plam skórnych, jakoto: piegów, plam wątrobianych, opalenizny, węgrów, czerwoności nosa i t. d.

Płeć pozostaje do późnej starości młodzieńczo świeża. **Żądać trzeba wyraźnie: „Crême Grolich"** cena 60 cnt., gdyż okazuje się wiele naśladowań. Należne do tego mydło: **„Savon Grolich"**. koszt. 40 cnt. Grolicha **„Hair Milkon"** najlepszy środek do farbowania włosów złr. 1 do 2. Generalny skład: **J. Grolich, Berno.** Dostać można we wszystkich większych handlach. 61(10-?)

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

Gdy mi potrzeba inserować 6(281 ?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Bezpłatnie i franco

posyła na żądanie cenniki swych wyrobów, fabryka 127 **szkła w Birczy.** (11-12)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(20-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

CHŁOPIEC

w wieku około lat 14-tu z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleźć może miejsce jako

praktykant

w handlu win **A. Ciechanowskiego w Krakowie, ul Florjańska, Nr 3**

Zamiejscowi władający językiem niemieckim, mają pierwszeństwo. 290(2-3)

Kamienica

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej, dwupiętrowa, przynosząca **czystego dochodu 4000 złr.** rocznie, zaraz do sprzedania. 189(3-3)

Oferty przyjmuje kancelarja adwokata **Dra Krosinskiego we Lwowie,** przy ulicy Mickiewicza, Nr. 6.

Słynne suszone Jarzyny Izdebnickie,

po cenach fabrycznych

142 do nabycia w handlu (9-12)

J. KOSZ w KRAKOWIE,

ulica Grodzka

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Główny skład. Uwaga na markę. Ochronna.

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi. Flaszka złr. 1. Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany. (60,1-?)

Franz Joh Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(?-2)

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p. **M Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

RESTAURACJA

w hotelu Pollera, w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, vis à vis nowo wybudowanego teatru, jest z dniem 1 czerwca 1892, pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. Warunki przejrzeć można w Zarządzie hotelu. 6 3(1-2)

Drzewka owocowe

silne 7-letnie, **w dobrych gatunkach,** po 50 cnt. sztuka. Również **kasztany alejowe,** do 6 mt. wysokości, 10—12 ctm. objętości, po 30 do 40 złr. za 100 sztuk, sprzedaje zarząd ogrodów pałacowych w **Zatorze.** Poczta i stacja w miejscu. 204(1 3)

Świetne kwargle Ołomunieckie

18? (3-?)

Paczka 5 kilowa za zaliczką, do każdej stacji kosztuje 1 złr., 90 cnt. Koleją znacznie taniej. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Johann Zorn, Olmütz.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. **Parter.** 6(2?-?)

Mężczyzny młodego, bezżennego, któryby wyćwiczył się w posługach felczerskich, poszukuje lekarz. Bliższa wiadomość w Administr. „Kurj Polsk" 59 (3-3)

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi skórę miękką, delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła, kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15 (3-17)

Do sprzedania w Krakowie

Duża realność

z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami, z wolnej ręki, w pobliżu Wisły, nadająca się także na **Fabrykę.** Wiadomości udziela kancelarja adwokata Dr. br. Lewartowskiego ulica Grodzka Nr. 20, w Krakowie. 15(2-5)

W Przegini narodowej

REALNOŚĆ

o **62 morgach,** w tem **trzy zarybione stawki** i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i **budynek gospodarczy,** wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzom, za sumę **23.000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka. Nr. 15** 141(10-10)

KSIĘGARNIA G. Gebetnera i Spółki w Krakowie

poleca:

- **Avery Elroy M. dr.** Pierwsze zasady fizyki, tłumaczył z angielskiego Wł. Kwietniewski . . . 1.80
- **Chełmicki Z. ks.** W Brazylji, notatki z podróży z illust. 2 t. 4.80
- **Cwirko Z.** Po szczęście, kartka z pamiętnika . . . 1.20
- **Didon O.** Jezus Chrystus, w przekładzie J. E. ks. biskupa Kossowskiego. 2 duże tomy. . . . 6.—
- **Encyklika o robotnikach** Papieża Leona XIII. . . . —.40
- **Gawalewicz M.** Ćma, materjały do powieści. . . . 1.50
- **Kosiakiewicz W.** Gąsiorkowski, powieść. . . . 1.70
- **Krechowiecki A.** Szary wilk, powieść historyczna . . 1.80
- **Leixner O** Wiek XIX, obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacji w dziedzinie historji, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustracjami. Tom I, . . . 4.20 Tomu II-go wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po 70 centów.
- **Łukaszewicz M. W. ks.** Strażnica, Ostrów i miasto Żerków, obrazek z dziejów przeszłości naszej. . . . 3.60
- **Pawiński A** Ostatnia księżna mazowiecka, obrazek z dziejów XVI wieku. . . . 1.20
- **Przybylski Z.** Komedje jednoaktowe dla teatrów amatorskich 1.20
- **Turgeniew J.** Pierwsza miłość, powieść. . . . —.60
- **Wroński Hoene.** Reforma absolutna przeto ostateczna wiedzy ludzkiej. (Reforma filozofji jako posady dopełnienia religji.) . . . 3.

Katalogi książek wysyła księgarnia G. Gebetgnera i Spółki w Krakowie na życzenie bezpłatnie. 18?(?-2)

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 9?(49-?)

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk,** bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt, igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorza.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(4 100

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH

wielki wybór

WSZELKICH GATUNKÓW WIN,

araku, rumu, koniaku i rozmaitych

Likierów krajowych i zagranicznych,

polecają współwłaściciele firmy 1?2(13-20)

G. M. GOEBEL I SYNOWIE

ulica Grodzka, Nr. 15,

ST. GOEBEL I J. BILEWSKI

Obok handlu POKOJE GOŚCINNE.

Piwo pilzneńskie na szklanki.

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5. Filia: Karmelicka, 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne. 1?30(6?-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

!!Sensacja!! !!Sensacja!!

Ważne dla rodzin obcych i tutejszych.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA CZERMAKA

Wielkie międzynarodowe Przedstawienia.

Pierwszy występ 13?(7-?)

Śpiewaczki wiedeńskiej **LUDWIKI ZIKA** i komika **H. BITTNERA**

!!! Nowość!!! Po raz pierwszy !! Nowość!!!

Partja Klabriasza

Wielka komiczna sensacyjna scena. Przedstawiona w Peszcie 500, a w Wiedniu 470 razy z niesłychanem powodzeniem. Program zupełnie nowy. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp **40** centów.

CENNIK NASION RÓŻ I KRZEWÓW OZDOBNYCH

wysyła

ZAKŁAD OGRODNICZY J. TENGLERA

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 54,

na żądanie Szan. Publiczności

gratis i franco.

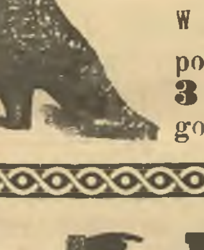
Poleca wielki wybór **pięknych roślin,** oraz wyroby **wieńców, bukietów, koszyków** i t. p., według najnowszych żurnali **po cenach bardzo umiarkowanych.**

Podejmuje się urządzania **dekoracji, oraz innych robót** w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Rośliny moje i wyroby wyż wspomniane, odznaczane były **kilkakrotnie na pierwszorzędnych wystawach medalami.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

112 8-?) **J. TENGLER.**



F. CEMBRONOWICZ

?96 majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

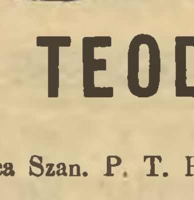
Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

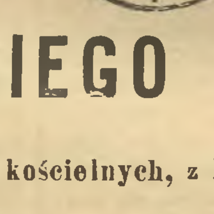
Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(54-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.



Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku



PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 50	118 50
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 25	95 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% " " "	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ " " " ow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% " " " 41 let.	94 50	95 50
4% " " " 56 let.	94 25	95 —
4% " " " 52 let.	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% " " " niepr.	100 40	101 10
4½% " " "	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
" Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 "	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie " 200 "	— —	—
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
" Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
" węgierskiego " "	12 —	13 —
" włoskiego " "	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego